# POLACY ZAGRANICĄ

ROK I. MARZEC 1931. Nr. 3.

K. Z.

## Jak się kształtuje życie polskie wychodztwa w Stanach Zjednoczonych A. P.?

Odpowiedzi na powyższe pytanie będą poświęcone dalsze artykuły, dotyczące życia największego naszego środowiska zagranicznego. Polskie sprawy oświatowe i wychowawcze na terenie Ameryki Północnej będą szczegółowo omówione w jednym z tegorocznych numerów naszego organu, poświęconym tym zagadnieniom w oświetleniu kompetentnych piór. — Red.

O tem, jak się układa życie Polaków zagranicą, jesteśmy w kraju informowani coraz lepiej i dokładniej. Informacje, czerpane z najrozmaitszych źródeł, pozwoliły już rok temu dać przejrzysty i rozległy obraz rozwoju polskiego życia narodowego na obczyźnie, pod kątem widzenia kulturalnym i gospodarczym przedewszystkiem, na kartach „Pamiętnika I-go Zjazdu Polaków z Zagranicy". Referaty sprawozdawcze, w liczbie trzydziestu pięciu, ogłoszone w tym tomie, dotyczą szesnastu krajów, gdzie istnieją mniejsze lub większe skupienia obywateli polskich lub rodaków naszych, stanowiących mniejszość polską w krajach obcych.

Na podstawie tych sprawozdań, mając przed oczami wszystkie wnioski i uchwały Pierwszego Zjazdu, nie jest rzeczą trudną, nawet w szczegółach określić, jak powinienby kształtować się w każdem środowisku polskiem zagranicą postęp na każdem polu polskiej pracy kulturalnej samodzielnej w każdym kraju, akcji, zapewniającej obecnym i przyszłym pokoleniom Polaków zagranicznych należytą obronę polskości jednej czwartej części narodu naszego, osiedlonej poza granicami Państwa.

Nie wystarczy jednak tak skonstruowanego, nawet najbardziej wszechstronnego programu własnej pracy społecznej narodowej i współpracy z państwowym rozwojem Polski na każdym terenie, aby nadążyć za istotnym biegiem życia, które układa się wszędzie w rzeczywistości nieco inaczej w skomplikowanym kłębku przeróżnych obcych wpływów, zupełnie nieraz niezależnych od woli naszej osobistej, społecznej, narodowej i państwowej. Trzeba wobec tego nauczyć się obserwować i badać szczegółowo, jak dana polska grupa narodowa, „zamieszkała na obczyźnie, miast być komórką zamkniętą w sobie i mniej lub bardziej oderwaną od kulturalnego życia otoczenia, staje się przewodnikiem w wymianie wartości kulturalnych narodu macierzystego i społeczeństwa państwa zamieszkania". (A. Stebelski. Współżycie narodowości. „Polacy Zagranicą". R. II, nr. 2, str. 37).

W stosunku do tak zwanej czwartej dzielnicy polskiej, Polaków w Stanach Zjednoczonych A. P., stanowiących liczebnie około jednej ósmej części Narodu Polskiego, zadanie powyżej zaledwie naszkicowane, jest

szczególnie odpowiedzialne i trudne. Wymaga ono szeregu kolejnych etapów i stałego systemu kontroli najrozmaitszych obserwacyj i badań w tym celu czynionych. Po tak nieudałej próbie zamknięcia bilansu przedwojennych emigracyjnych stosunków pomiędzy Macierzą a jej wychodztwem w Ameryce Północnej na drodze masowej reemigracji powojennej, głęboko tkwiąca w ludzie polskim, rozdzielonym nawet przez ocean, świadomość jedności rasowej, oraz wspólnoty historycznej, nie uległa jednak ani przedawnieniu, ani nie poszła w niepamięć, ale wysiłki nad „przyjściem do porozumienia i zrozumienia wielkich zagadnień wzajemnej współpracy wychodztwa polskiego w Ameryce z Macierzą“, (o czem mówił jeden z delegatów Związku Narodowego Polskiego w Ameryce, red. S. Zaklikiewicz na I-ym Zjeździe), szły w minionym dziesięcioletnim okresie raczej luzem, „do Sasa i do lasa“, teorje słuszne błądziły na manowcach niezaradności praktycznej, Polak-Amerykanin ugruntowywał się coraz bardziej w pewności, że „Polacy w Stanach Zjednoczonych są emigracją zupenie odmienną od emigracji w jakimkolwiekbądź innym kraju, są oni całością samą w sobie...“ („Pamiętnik I-go Zjazdu“. Przemówienie delegata Z. N. P., sekr. gen. Zarządu Z. N. P. p. S. Kowalskiego), a Polak Starokrajski grzązł nieraz po kolana w ignorancji bezprzykładnej, gdy chodziło o sprawy polskie w Ameryce, czego wypadków dość było w prasie codziennej, prowincjonalnej zwłaszcza, a nieraz i stołecznej.

Niniejsze zestawienie pewnych wiadomości i faktów aktualnych, zaczerpniętych z bieżącej prasy, przeważnie zagranicznej, lokalnej, jest próbą zastosowania metody, która powinna mieć cel dwojaki na oku:

1) Polaków w kraju przekonać, że, nie bacząc na olbrzymie wpływy asymilacyjne w Stanach Zjednoczonych A. P., polskość Wychodztwa naszego na każdym kroku znajduje obecnie swój własny wyraz, posiada treść swojską, stanowiącą pewną odmianę „zagraniczną“ kultury rdzennie polskiej, że jest jej organicznem owocem i odznacza się zdolnością naturalną do samoobrony narodowej w skali dość rozległej pod względem organizacyjno-społecznym.

2) Polakom w Ameryce może ta garść obserwacyj udowodni, że dążenie do lepszego, gruntowniejszego poznania tego wszystkiego, co łączy ich z Polską, jest przedmiotem u nas coraz żywszej troski w sferach społecznych współpracujących z Radą Organizacyjną Polaków z Zagranicy, i w samej Radzie.

## II.

Struktura gospodarcza wychodztwa polskiego w Stanach Zjednoczonych w drodze nieuniknionej ewolucji przybiera kształty coraz ściślej zespalające emigrantów z Polski i ich potomków na ziemi Waszyngtona ze społeczeństwem amerykańskiem. Nie są nam znane jakieś ogólne zestawienia, obliczenia cyfrowe całego obecnego dorobku materjalnego Amerykanów polskiego pochodzenia, ale pewne dane z tej dziedziny są niezmiernie zna-

czące, imponujące na skalę analogicznych zjawisk w innych środowiskach polskich zagranicą. Oto w tej sprawie ostatnie głosy stamtąd:

„Chicago wraz z bezpośrednio przylegającemi przedmieściami tworzy rynek, na którym Polacy czynią zakupy ogółem na 400 miljonów dolarów rocznie“ („Dziennik Zjednoczenia“, 1.XI.30 r.). (Stanowi to sumę 3½ miljarda złotych, przekraczającą o 750 miljonów nasz budżet państwowy roczny! — Red.).

„Gdybyśmy posiadali dokładne spisy polskiego handlu, przekonalibyśmy się, że kupiec polski znajduje się w każdej branży amerykańskiego handlu, których oblicza się tutaj na 35. Poza handlem posiadamy na wychodźtwie szereg zakładów przemysłowych, a więc: pralnie, odlewnie, zakłady konstrukcji maszyn żelaznych, wytwórnie napojów, młyny i t. d., które również stanowią bardzo poważny stan polskiego posiadania. Oddzielną grupę stanowią banki polskie, które mają przed sobą świetną przyszłość, a które już obecnie stanowią poważną siłę kapitału, budowaną przeważnie kapitałem wychodźców“. („Nowy Świat“ 4.XII.30. „Pionierzy handlu“).

„Stan posiadania materjalnego Polonji w Buffalo, w ciągu lat pięćdziesięciu urósł do zawrotnej w naszem pojęciu cyfry 233 miljonów 317 tysięcy 934 dolarów!“ („Polacy Zagranicą“. R. II, nr. 1, str. 26).

„Na 14 tysięcy mieszkańców liczy Stevens Point tylko około 5.000 Polaków, lecz cała okolica jest polską. To też na rynku, przypominającym nasz polski rynek, widzę zjeżdżających na targ gospodarzy. Przywożą skóry, drzewo, nabiał i t. d., kupują za to buty, sprzęty rolnicze. Do kupców i handlarzy mówią po angielsku, ale na mróz siarczysty klną po polsku...

„...Podążam do polskiej fabryki, zatrudniającej 150 ludzi, wyrabiających kołyski, połączone z przyrządem zegarowym, pozwalającym na pozostawienie dziecka samego przez godzinę. Synowie właściciela mówią bieglej po angielsku, niż po polsku. Pytają oni na wstępie „Any news from Poland?“ („Jakie wiadomości z Polski?“)... Hamtramck ma procentowo najsilniejszy element polski. Na blisko 100.000 mieszkańców jest około 85% Polaków. Banki, szkoły, domy zajezdne, w których amerykańska prohibicja nie jest zbyt ściśle przestrzegana, dancingi i t. d., wszystko to w zarządzie polskim, wszędzie mówią po polsku“. (Jan Drohojowski. „Wieś i miasto polskie w Ameryce“. „Dziennik Berliński“. 28 XI. 30).

Pełny obraz gospodarczego wzrostu i zróżniczkowania Polonji amerykańskiej byłby najlepszym argumentem dla obalenia tezy o niedającem się zahamować wynarodowieniu wychodztwa naszego w tym kraju z chwilą, gdy przestało być zasilanem przez przyrost emigracyjny, dopływ z Europy nowych rzesz, tak radykalnie zatamowany po wielkiej wojnie w Stanach Zjednoczonych.

Jakkolwiek słuszne i uzasadnione są skargi na niski kulturalny poziom polskości rodaków naszych w Ameryce Północnej, pamięć o Starym Kraju i żywiołowe poczucie wysokiej moralnej wartości, jaką wszędzie wobec swoich i obcych posiada dziejowa tradycja polska, znajduje wyraz w uroczystościach, obchodach, zabawach, które, może nie bez wpływów specyficznie amerykańskich, mają charakter szeroki, masowy, istotnie demokratyczny, gromadzki, ludowy i dokumentują zazwyczaj, że troska o przyszłość, myśl o dniu jutrzejszym unosi się tu zawsze w atmosferze odpoczynku, po pracy gorączkowej, jak balon na uwięzi, — nad tłumem rozbawionym.

Oto przykłady tego tonu serdecznego, tak bezpośrednio kojarzącego świat daleki i umarły z rytmem i napięciem pulsu, tętniącego w arterjach amerykańskich:

„Dziś jasno cały naród zdaje sobie sprawę z tego, jakich kolosalnych, wprost niebotycznych rozmiarów było poświęcenie powstańców 1830-go roku! Dlatego też wspólnie, bez żadnych różnic, bez żadnych uprzedzeń, bez pobudek partyjnych, — powinniśmy stulecie powstania obchodzić w Domu Polskim przy Forest, tam, gdzie inicjatywa wyrosła, tam, gdzie Polonja zawsze swe uroczystości święciła; tam, gdzie już nie-

raz po długiej waśni zgoda braterska nas jednoczyła!" (Odezwa do całej Polonji w Detroit, Hamtramck i okolicy. „Dziennik Polski". 28. XI. 30 r.).

„Z historji o powstaniu listopadowem powinniśmy wyciągnąć dla siebie jakieś nauki. Pierwsza z nich, nigdy w żadnym wypadku nie należy wierzyć wrogom naszym, ani Moskalom, ani Niemcom, ani Austrjakom. Tutaj, w Ameryce, jest ta sama gra, jaka była prowadzona z Polakami w czasie ich niewoli moskiewskiej. Tu także są starania, aby nas zgładzić i są działania w tym kierunku, aby nas nie dopuścić do wyższych stanowisk, a potem zniszczyć". (Z mowy red. Z. Stefanowicza na obchodzie setnej rocznicy Powstania Listopadowego w Chicago, na Town of Lake. „Dziennik Zjedn." 3.XI.30 r.).

„W Cleveland obchód listopadowy przyniósł wiele korzyści moralnej, chociażby z tego względu, że włącznie z urządzeniem obchodu Komitet przeprowadził w szkołach parafjalnych kontest na temat Powstania Listopadowego, w którym dziatwa szkolna z wyższej klasy licznie wzięła udział, spisując się na ogół dobrze. Z tej też racji na obchód przybyła dziatwa licznie, czego nigdy przedtem na obchodach nie można było zauważyć, a co właśnie było jednym z celów Komitetu". („Monitor". 1.XII.30 r.).

„Pan Rączka, dyr. Z. N. P., swą mowę na temat Powstania Listopadowego zakończył apelem, aby rodzice zachęcali dzieci od najmłodszych lat do popierania polskich sklepów, a na zakończenie powinszował w imieniu Związku Nar. Pol. zebranym tam towarzystwom, że nie zważając na to, co robią inni, urządzili jeden, wspólny obchód". (Miasto Chicago wspólnym obchodem uczciło wielką rocznicę. Cztery parafje, Związkowcy i Zjednoczeńcy — na Jednej sali. „Dzien. Chicagowski". 1.XII. 30 r.).

A na marginesie tych współczesnych nam obchodów, godzi się wspomnieć, że:

„Pierwszy Zarząd Centralny Związku Narodowego Polskiego zaczął swe urzędowanie od wydania odezwy w dniu 12-go października 1880 r., w której wezwał Polaków w Ameryce do uroczystego obchodzenia 50-tej rocznicy Powstania Listopadowego.W odezwie tej wzywał on: „Zróbmy ten dzień świętym, błogosławionym w pamięci naszych wnuków, a widmem trupów w oczach zbrodniczych łupiezców". Było to pierwsze i śmiałe rzucenie wyzwania ugodowcom polskim. Była to pierwsza w historji Polonji amerykańskiej proklamacja polskiego święta narodowego przez Z. N. P. („S. Zaklikiewicz, 50 lat pracy chwalebnej i owocnej Związku Narodowego Polskiego. „Dziennik Związkowy". 23.XII.30 r.).

*

* *

„Dwadzieścia lat temu, gdy Polak został policmanem czyli posterunkowym, urządzano mu paradę ze sztandarami. Już dziś mamy kapitanów policji, radnych i burmistrzów miast, a nawet od czasu do czasu mamy polskiego kongresmana. Gdy poczujemy swą siłę zbiorową i pójdziemy w zwartym szeregu, będziemy ich mieć więcej". Tak się kształtuje, zdaniem prof. S. Mierzwy, zdobywczy proces przesuwania się na wyższe szczeble społeczne i polityczne w nowej ojczyźnie przybyszów z za morza i ich potomków. Dzielnica polska w Nowym Kraju coraz mocniej czuje się związaną z całem życiem, szczególnie miejskim, w metropoljach stanowych amerykańskich. Jakie cechy polskości zatraca w tym procesie, a ile na tem wygrywa obok innych środowisk emigracyjnych z Europy, które analogicznemi drogami walczą o wzrost i umocnienie swoich wpływów wszędzie, gdzie powiewa gwiaździsty sztandar, powinno by być przedmiotem stałej i wnikliwej obserwacji z naszej strony.

W przekroju dziennikarskich nawet wiadomości udział Polaków przy wszelkich wyborach na urzędy powiatowe, stanowe i ogólno państwowe, jest zjawiskiem, które wzbudza powszechne zainteresowanie wśród Polonji, znajduje echo w agitacji, której dzienniki polskie poświęcają kolumny całe, budzi pragnienia i rodzi nadzieje skali najszerszej: od prywatnej ambicji poszczególnych kandydatów, którzy „ogłaszają" się jako tacy, z podobizna-

mi, na modłę widocznie tam utartą, do przemyślanych konsekwentnie przez elitę polskiego wychodztwa programów i haseł wysuwających wraz ze zwycięstwem polskich kandydatów postulaty konkretnej i rzetelnej pracy dla dobra sprawy polskiej.

Oto, naprzykład, plan J. W. Jurewicza, asystenta prokuratora generalnego stanu Illinois, jak zdobyć wpływy polityczne, szacunek i odpowiednią reprezentację wychodztwa w Stanach Zjednoczonych A. P.

Plan żąda:

1) Wybrania kompetentnych polskich aldermanów i kongresmanów, którzy mają odwagę bronić naszych interesów, gdy zachodzi potrzeba.

a) Redaktorzy polscy w każdem mieście, za zgodą swych zwierzchników, zbiorą się i wspólnie zarekomendują kandydatów na aldermanów i kongresmanów.

b) Decyzja redaktorów będzie ostateczna, ponieważ są oni najlepiej kwalifikowani dzięki ich wykształceniu i doświadczeniu.

c) Bez poparcia pism polskich i organizacyj żaden Polak nie może być wybrany na urzędowe stanowisko.

d) Skoro kandydat redaktorów zostanie przyjęty, wtedy liderzy polityczni będą zobowiązani go popierać, w tem zrozumieniu, że redaktorzy poprą ich żądania wzamian za polskich aldermanów i kongresmanów.

2) Redaktorzy zainicjują w swoich miastach utworzenie komitetów „Przyjaciół Polski“, złożonych z Polaków i Amerykanów.

To pomoże do wytworzenia dobrej woli w stosunku do prasy lokalnej amerykańskiej, lepszego zrozumienia spraw naszych wśród Amerykanów i propagowania polskiej literatury, sztuki i spraw handlowych. („Nowy Świat“. 30.I.31 r.).

„Jak to już kilkakrotnie „Dziennik Związkowy“ polecał na stronie redakcyjnej, tak i teraz przypominamy, że obowiązkiem każdego wyborcy i wyborczyni polskiego pochodzenia jest oddać głos naszym, polskim lub pochodzenia polskiego kandydatom, bez względu na to, na jakiej partji politycznej tykiecie są postawieni. I dzisiaj jeszcze raz wymieniamy tu poniżej wszystkich kandydatów na urzędy polityczne, którzy są polskiego pochodzenia, a zarazem i kilku innych, którzy niejednokrotnie dali dowody, że sprawie polskiej byli i są zawsze życzliwi“. („Dziennik Związkowy“. 3.XI.30 r.).

„Nie jesteśmy tutaj jakimiś pasożytami. Przyczyniliśmy się w dużej mierze do rozwoju miasta, byliśmy współtwórcami tego olbrzymiego majątku, uczciwie pracujemy i uczciwie płacimy podatki, zatem należy się nam odpowiednia reprezentacja na urzędach. Jeżeli chodzi o spełnianie obowiązków obywatelskich, jesteśmy obywatelami pierwszej klasy, nie chcemy więc być obywatelami drugiej klasy, gdy chodzi o korzystanie z przywilejów... Dzięki Bogu mamy dzisiaj tutaj obywateli polskiego pochodzenia, zdolnych piastować każdy urząd publiczny. Wszak w tych zabagnionych stosunkach politycznych w Chicago, kim się jeszcze szczyci ogół uczciwego obywatelstwa, jak nie urzędnikiem polskiego pochodzenia, sędzią Jareckim, którego uczciwi obywatele nawet z przeciwnej partji usilnie popierają?“. („Dziennik Zjednoczenia“. 1.XI.30 r.).

Podczas zeszłorocznych wyborów listopadowych w Chicago wybrano aż 15 Polaków na różne wpływowe stanowiska, w tem dwóch senatorów stanowych — po raz pierwszy w historji stanu Illinois — i dwóch posłów do legislatury. W tym samym okresie wybrano w Milwaukee 2 senatorów Polaków, w Buffalo 1 senatora, w New Britain (Connecticut), posła do legislatury stanowej i jednego w Salem (Massachusets). Niewątpliwie, że systematyczne notowanie takich faktów przez dłuższy okres czasu, pozwoliłoby odtworzyć wyraźniej tendencję u obywateli amerykańskich pochodzenia polskiego, do korzystania z przysługujących im tam praw wyborczych, dla zadokumentowania faktu swego pochodzenia narodowego i wyciągania stąd konsekwencyj praktycznych zupełnie odrębnych może od stosunków „mniejszościowych“ w Europie, ale tem niemniej również wynikających z działania uczuć, odruchów, rozrachunków w płaszczyźnie narodowościowej.

III.

Dać jasną i ostateczną, dla danego przynajmniej okresu, odpowiedź na pytanie, wyrażone w tytule — jak kształtuje się życie polskie Wychodztwa w Stanach Zjednoczonych? — mogłaby jedynie chyba specjalna monografja.

Pragnieniem naszem, poruszając tę kwestję i stawiając tak zasadnicze pytanie, było jedynie wskazać na dostępne tutejszej obserwacji zjawiska, co do których panuje naogół zgoda na łamach cytowanych wyżej czasopism, reprezentujących zwalczające się pod innymi względami obozy i prądy wśród Polonji Amerykańskiej.

Ten rzut oka na dzisiejszy, szeroki dość zakres wspólnego dorobku polskości w Ameryce, pominął prawie dziedzinę kulturalną, sądzimy bowiem i świadomie podkreślamy, że możliwości wszystkie utrzymania i wzmocnienie kulturalnej więzi pomiędzy wychodztwem a Macierzą — są w tym wypadku daleko więcej uzależnione od sytuacji ekonomicznej, społecznej i gospodarczej Polonji amerykańskiej, jako takiej, niż ma to miejsce w naszych stosunkach ogólnoeuropejskich, kontynentalnych, i dlatego winniśmy się orjentować przedewszystkiem w tej sytuacji, mając na oku jakiekolwiek plany rozszerzenia czy pogłębienia łączności kulturalnej pomiędzy Polonją Amerykańską a Starym Krajem.

Polacy Amerykańscy głośniej i dumniej, niż pozostali nasi rodacy za graniczni, prądem emigracji zarobkowej porwani, zdala od Ojczyzny osiedleni, proklamować mogą hasło „sami sobie" i to na każdem polu. W dawnych wiekach, gdy panowały przywileje kastowe, stanowe, rodowe, powstało przysłowie francuskie: „noblesse oblige"—przynależność do szlachty nakłada pewne obowiązki, stawia wymagania moralne, obliguje człowieka pod względem duchowym. W czasach obecnych i przyszłych, gdy przed każdym obywatelem w ustroju demokratycznym leży szeroka droga zdobywania własnym wysiłkiem zasług w oczach otoczenia, szacunku i uznania wśród swoich i obcych — inne warunki w przekonaniu szerokiej opinji stwarzają dla jednostek i całych grup społecznych obowiązki udziału w powszechnym i narodowym rozwoju oświaty i kultury.

Jeśli te uwagi ułatwić mogą ustalenie tych innych warunków w danym wypadku i wyciągnięcie stąd wszystkich praktycznych konsekwencyj dla Polaków w Ameryce i w kraju, będzie to jeszcze jedna cegiełka na właściwem miejscu przy budowie tego *wielkiego nowoczesnego mostu porozumienia pomiędzy Polonją Amerykańską a Starym Krajem*, który stanąć musi i służyć w nowych czasach, szczęśliwszych dla nas wszystkich, dziełu polskiej *solidarności wszechnarodowej* obok wszystkich innych, dawniejszych środków zachowywania po całym świecie świadomości naszej jedności narodowej.

**Tadeusz Katelbach**

# Zakordonowy odłam Polonji zagranicznej

Wśród kilkumiljonowej rzeszy Polaków Zagranicznych poważny odłam stanowią Polacy, zamieszkujący państwa, graniczące bezpośrednio z państwem polskiem i już dzięki temu, że są oni obywatelami tych państw, znajdują się w specjalnem położeniu.

Ale nietylko to wyróżnia ich w wielkiej rodzinie Polaków Zagranicznych. Wystarczy bowiem przypomnieć, iż Polacy, mieszkający za oceanem, znajdują się przecież, pod tym względem, w zupełnie analogicznem położeniu. Na wyjątkowość położenia Polaków z Niemiec, Czechosłowacji, Litwy, Łotwy czy Rumunji nie wpływa również decydująco fakt, iż — zgodnie z przyjętą terminologją traktatów mniejszościowych — znajdują się oni w sytuacji tak zw. „mniejszości", to znaczy z wyjątkiem Niemiec (gdzie tylko na Śląsku Opolskim obowiązuje konwencja genewska) w każdem z tych państw żyją pod międzynarodową opieką Ligi Narodów.

Zupełnie wyjątkowe położenie Polaków, czy mniejszości polskich w państwach graniczących bezpośrednio z Polską polega przedewszystkiem na tem, że żyją one przeważnie w bezpośredniem sąsiedztwie ze swem państwem i narodem macierzystym, że — mimo granic, dzielących je od państwa polskiego — czują na sobie stałe tchnienie narodu, jego zmagań, wysiłków, bólów i radości. I ten dopiero *f a k t b e z p o ś r e d n i e g o g r a n i c z e n i a z P o l s k ą* powoduje konieczność zupełnie odrębnego traktowania tego ważnego odcinka ogólnej sprawy Polaków zagranicznych, któremu na imię: mniejszości polskie w Europie.

Dla państw, które zupełnie otwarcie — jak Rzesza niemiecka czy Węgry — zmierzają do rewizji swych granic, rola mniejszości — np. niemieckich, żyjących w bezpośredniem sąsiedztwie z państwem niemieckiem jest zupełnie określona i jasna. W odróżnieniu od innej kategorji mniejszości, które nie żyją na granicy państwa niemieckiego i których zadanie sprowadza się istotnie i wyłącznie do utrzymania swej niemieckiej kultury i odgrywania roli przewodnika zbliżenia politycznego, kulturalnego bądź gospodarczego między Rzeszą i ich państwem zamieszkania, mniejszości niemieckie — pograniczne czy przygraniczne — mają do spełnienia jeszcze zadanie specjalne, specjalną *m i s j ę p o l i t y c z n ą*. Utrzymanie przez tę kategorję mniejszości odrębnego oblicza kulturalno-narodowego nie jest dla nich celem samym w sobie. Zadanie to staje się raczej środkiem tylko do celu innego — zachowania swego narodowego stanu posiadania ze względu na *r a c h u n e k p o l i t y c z n y s w e g o p a ń s t w a m a c i e r z y s t e g o*, w którym to rachunku dana mniejszość stanowi najistotniejszą pozycję. Konsekwencje takiego stanu rzeczy są proste: mniejszość narodowa, wychowywana w świadomości misji, jaką pełni, odnosi się zupełnie inaczej do swej teraźniejszości od mniejszości, żyjącej w oddaleniu od granic Rzeszy. Inaczej „urządza sobie życie", inaczej również układa się jej *w e w n ę t r z n y s t o s u n e k d o p a ń s t w a s w e g o z a m i e s z k a n i a*, które stanowi dla niej tylko przejściowe malum neccessarium. Taki

stosunek do państwa swego zamieszkania musi powodować nieuchronnie nieufny stosunek danego państwa wobec tej kategorji mniejszości.

Państwo polskie nie posiada żadnego programu rewizji granic i — jeśli można przewidywać — programu takiego nie prędko należy się spodziewać. W obecnych granicach pragnie ono rozwijać się wewnętrznie i umacniać odzyskaną po latach niewoli — niepodległość. I tylko o takich celach państwa polskiego wiedzą mniejszości polskie bezpośrednio z niem graniczące. Skutek jest jasny: Polacy w Niemczech, Czechosłowacji, Litwie, Łotwie i Rumunji pragną urządzić swe życie narodowo-kulturalne w ramach państw swego zamieszkania, w zgodzie z niemi, rezygnując naogół jak najchętniej za cenę tej zgody, względnie za widoki jej na przyszłość, z przysługujących im „prerogatyw", wynikających z międzynarodowej opieki Ligi Narodów. Swe wyłączne zadania widzą w utrwalaniu swej świadomości narodowej, kulturalnego i gospodarczego stanu posiadania. A walka jaką toczą w swych państwach nie wychodziła i nie wychodzi nigdy poza te ramy. Utrzymanie własnego, odrębnego oblicza kulturalno-narodowego jest więc dla mniejszości polskich celem samym w sobie. Bliskość państwa macierzystego, którego tchnienie codziennej pracy i wysiłków odczuwają, mimo kordonów granicznych, wywołuje w nich co najwyżej, często podświadomą, często złudną nadzieję, iż znajdzie ono środki, które położą kres niezasłużonym krzywdom, jakie doznają. Ten stały, naturalny stan psychiczny mniejszości polskich z państw graniczących z Polską stanowi istotne znamię, różniące tę kategorję Polaków Zagranicznych od wszystkich pozostałych.

Mimo to sprawa nie byłaby jeszcze natury wyjątkowej. Wyjątkowość położenia mniejszości polskich występuje dopiero z tą chwilą, gdy uprzytomnimy sobie, że dwie z pośród nich mieszkają właśnie w państwach, głoszących stale hasła rewizyjne. Państwa te — to Niemcy i Litwa. O hasłach tych słyszą codzień—bo trudno jest o nich nie słyszeć—obywatele Niemiec i Litwy, narodowości polskiej. Wiedzą doskonale o misji politycznej, jaką spełniać mają Niemcy nadgraniczni, czy nawet nieliczni Litwini w Polsce! A mimo, iż sami nie czują się powołani do żadnych podobnych zadań i nikt ich do nich nie powołuje, muszą mimowoli, stale przez analogję położenia zastanawiać się nad rolą, jaką wyznaczają Niemcy swym mniejszościom przygranicznym. Muszą, mimowoli, zastanawiać się nad hasłami, któremi szafują oba wymienione państwa, gdyż w wypadku Śląska Górnego, Pomorza czy Wilna chodzi o sprawy, które przecież ich bezpośrednio obchodzą. Tak więc dzięki polityce uprawianej przez oba wymienione państwa mniejszości polskie, które je zamieszkują, zmuszone są do myślenia nietylko kategorjami narodowo-kulturalnemi, ale również kategorjami politycznemi. Gdyby można było sobie wyobrazić, że pewnego dnia któreś z trzech pozostałych państw, czy to Czechosłowacja, czy Rumunja lub Łotwa zaczęła zgłaszać pretensje do terenów, wchodzących w skład państwa polskiego, ten sam proces musiałby się zrodzić natychmiast wśród mniejszości polskich, zamieszkujących te państwa.

I na tem polega zupełnie wyjątkowe położenie mniejszości polskich w państwach graniczących z Polską: bądź już zmuszone zostały do myślenia o swym losie kategorjami politycznemi, bądź też te z pośród nich, które

jeszcze tak nie myślą mogą — choć praktycznie rzecz biorąc prawdopodobieństwo jest żadne — być do tego zmuszone.

Pozostali Polacy Zagraniczni żadnych trosk politycznych tego rodzaju nie mają. Wskutek tego mogą ze zdwojoną energją poświęcać swój wysiłek codzienny na obronę i umacnianie swego zarówno narodowo-kulturalnego, jak gospodarczego stanu posiadania. Dzięki temu znajdują się w położeniu znacznie lepszem od tego wśród nich odłamu, który po wojnie ochrzczony został, mniejsza o to czy szczęśliwie, mianem „mniejszości narodowych".

**Ignacy Wołkowicz**

# Rozwój polskiej pracy harcerskiej zagranicą

Związek Harcerstwa Polskiego żyje od szeregu miesięcy pod hasłem tak zwanej „ofensywy na młodzież", czyli wciągnięcia do prac harcerskich jak najliczniejszej rzeszy młodzieży, zarówno szkolnej, jak i pozaszkolnej, a więc robotniczej, rzemieślniczej i wiejskiej.

Praca w tym kierunku została już zapoczątkowana i w chwili obecnej jesteśmy świadkami ogromnego rozrostu zwłaszcza drużyn szkół powszechnych.

Pracę mającą na celu wciągnięcie ogółu młodzieży harcerstwa należałoby nietylko prowadzić w kraju, lecz również i we wszystkich skupieniach polskich zagranicą.

Rezultaty, osiągnięte w dotychczasowej pracy polskich drużyn, wykazują należycie, jak bardzo ważnym czynnikiem wychowawczym, jest dla tej młodzieży praca harcerska.

Dotychczas jednakże w pracy tej bierze udział znikoma cząstka tamtejszej młodzieży polskiej.

Ogółem we wszystkich państwach świata (oprócz Polski) istnieje 122 drużyn męskich, liczących 3.365 harcerzy polskich, a poza tem 38 drużyn żeńskich, o których nie mamy bliższych danych cyfrowych. Jeżeli przyjmiemy, że z 8.000.000 ludności polskiej za granicą ¼ stanowi młodzież (czyli około 2.000.000) procentowy stosunek młodzieży zorganizowanej w szeregach harcerskich do tej cyfry wynosi zaledwie ułamek jednego procentu.

Polskie drużyny harcerskie istnieją obecnie w Stanach Zjednoczonych A. P. (55 drużyn), w Niemczech (16), Francji (17), Czechosłowacji (44), Brazylji (2), Rumunji (5), Łotwie (16), Danji (2), Chinach (1) i w Gdańsku (4).

Powyższe liczby i dane wykazują nam dostatecznie, że w wielu dużych nawet skupieniach polskich zagranicą nie zorganizowano zupełnie drużyn harcerskich, w większości zaś wypadków praca harcerska nie odgrywa w dziedzinie wychowania młodzieży polskiej dostatecznej roli. Większość również istniejących drużyn musi walczyć z wielkiemi trudnościami natury organizacyjnej i finansowej, które niejednokrotnie doprowadzają do stopniowej ich likwidacji

Musimy więc stanowczo przyczynić się do zmiany tego stanu rzeczy i za-

stanowić się nad środkami, które pozwolą nietylko na zapewnienie istniejącym drużynom należytej egzystencji, lecz również na zorganizowanie jak najliczniejszych nowych drużyn.

Jako punkt zwrotny w tej sprawie, a jednocześnie fakt o wielkiej doniosłości, uważam uchwałę, powziętą w końcu 1930 roku przez szereg Związków Polaków, istniejących na terenach mniejszościowych, dotyczącą otoczenia specjalną opieką pracy harcerskiej i krzewienia Harcerstwa jako niezawodnej szkoły wychowania narodowego i obywatelskiego, a równocześnie jako przedszkola wszystkich gałęzi wychowania fizycznego i sportów.

Jeżeli zważymy, że większość trudności z jakimi walczyły drużyny harcerskie, wynikała z braku dostatecznego poparcia i opieki moralnej ze strony tamtejszego starszego społeczeństwa i że zwłaszcza drużyny polskie należące do organizacji skautowych innych państw (Łotwa, Rumunja, St. Zjedn. Am. P.), nie zawsze doznawały skutecznej obrony swych praw przed nieco zbyt zachłannemi dążeniami władz tych organizacji, nie liczącemi się z istotnemi potrzebami drużyn polskich, to zrozumiemy jak wielką rolę mogą spełnić obecnie na tem polu miejscowe Związki Polaków i in. organizacje polskie zagranicą.

Najważniejszem więc zadaniem władz tych Związków byłoby w obecnej chwili współdziałanie w stworzeniu dla drużyn harcerskich w danem państwie takich form organizacyjnych, któreby zapewniały należyty i niczem nieskrępowany rozwój pracy harcerskiej, prowadzonej w duchu i języku polskim.

W państwach więc, w których drużyny polskie należą do obcych organizacyj, należałoby w sposób jak najbardziej zdecydowany postawić sprawę zapewnienia tym drużynom przez władze obcych organizacyj daleko idących praw autonomicznych, gwarantujących należycie swobodny rozwój pracy harcerskiej.

W razie sprzeciwów lub trudności, stawianych ze strony tych organizacyj, należałoby stanowczo wyodrębnić z nich polskie drużyny i stworzyć własną organizację harcerską.

W państwach, w których polskie drużyny dotychczas nie istnieją, należałoby je jak najprędzej stworzyć, opierając ich byt formalnie i materjalnie o miejscowy Związek Polaków, któryby oficjalnie bronił ich interesów w stosunku do tamtejszych władz państwowych.

Tworząc w każdem środowisku polskiem nowe drużyny, należałoby bezwarunkowo zastosować następującą metodę. Przedewszystkiem należy wyszukać odpowiedniego kierownika, najlepiej młodego nauczyciela, dobrze obznajmionego z zagadnieniami wychowawczemi i metodyką pracy harcerskiej, znającego i lubiącego młodzież i posiadającego umiejętność zachęcania młodzieży do pracy drogą przykładu osobistego i wzbudzenia jej zainteresowań.

Upatrzony kierownik w miarę możności powinienby przybyć do Polski, celem ukończenia specjalnego kursu instruktorskiego, urządzanego rokrocznie w lecie przez Główną Kwaterę lub poszczególne komendy chorągwi Zw. Harc. Polsk. Jeżeliby to z jakichkolwiek względów nie było możliwe, trzeba byłoby poprzestać na gruntownem przestudjowaniu przez kandydata zasadniczych dzieł, traktujących o pracy harcerskiej, lub odbyciu specjalnego

kursu korespondencyjnego, organizowanego przez Gł. Kwaterę Zw. Harc. Polsk.

Wyszkolony w ten sposób drużynowy powinien dobrać sobie grupkę 8 — 10 chłopców, starszych i inteligentniejszych i zorganizować z nich zastęp harcerski. Chłopców tych należałoby uważać jako przyszłych zastępowych i pracę tego zastępu traktować jako kurs metodyki harcerskiej. Program tych prac możnaby było zmieścić w 3-miesięcznym okresie czasu, przyczem należałoby położyć duży nacisk poza stroną ideologiczną i metodyczną, na wycieczkowanie, obozownictwo, gry polowe i harcerskie, sporty i przygotowanie do prób na stopnie i sprawności harcerskie.

Dopiero po zakończeniu tego kursu możnaby przystąpić do powiększenia ilościowego organizowanej drużyny w ten sposób, by każdy chłopiec z pierwotnego zastępu dobrał sobie zkolei nową grupkę chłopców po 8 — 10 i z nimi zaczął już właściwą pracę harcerską. Z chwilą tą zastęp kursowy powinien się przeistoczyć w radę drużyny, będącą czynnikiem opinjodawczym dla drużynowego.

Jeżeli przy organizacji drużyny postępować będziemy inną drogą, mianowicie będziemy organizować odrazu masę zgłaszających się chłopców, bez uprzedniego wyszkolenia zastępowych, to napewno, jak to już było widoczne w wielu wypadkach, praca takiej drużyny bardzo prędko się załamie. Nieprzygotowani należycie zastępowi prędko wyczerpią w pracy cały swój skromny zasób wiadomości metodycznych i mogą przez monotonję zajęć szybko zniechęcić swych chłopców, którzy masowo zaczną wówczas uciekać z drużyny. Tego więc błędu należy bezwarunkowo się wystrzegać, jak również z drugiej strony unikać zbytniego rozszerzania liczebnego drużyny. Należy przyjąć za zasadę, że drużyna powinna liczyć nie więcej niż 40 harcerzy (w wyjątkowych tylko wypadkach maksymalnie do 60 chłopców), w przeciwnym bowiem razie praca w masie chłopców zatraca coraz widoczniej swój charakter wychowawczy i staje się dla drużynowego bardzo trudną do prowadzenia.

Podstawą prac zorganizowanej drużyny musi być bezwarunkowo planowość, posunięta do najdrobniejszych szczegółów. Każda praca, ćwiczenie, zbiórka czy wycieczka musi pozostawać w harmonijnym stosunku do całokształtu nakreślonego programu prac drużyny czy zastępu. Wadą właśnie drużyn początkujących jest zazwyczaj bezplanowość i tego trzeba się stanowczo ustrzec.

Plan musi być ściśle dostosowany do realnych warunków bytowania drużyny i możliwości jej finansowych, nie może być za skromny, lecz również i zbyt wielki.

Z chwilą zorganizowania drużyny i rozpoczęcia pracy w zastępach, powinien drużynowy zacząć szkolić kilku najzdolniejszych zastępowych, by ci mogli zająć stanowiska przybocznych oraz jego zastępców, a może nawet objąć w każdej chwili po nim stanowisko drużynowego. Ponadto musi zorganizować nowy kurs zastępowych dla chłopców, którzyby mogli pełnić funkcje podzastępowych, względnie w razie potrzeby objąć kierownictwo zastępów.

Praca ta wyszkolenia drużynowego musi iść nieprzerwanie w parze z pracą kierowniczą całej drużyny i ciągłą kontrolą prac poszczególnych zastępów. Praca nad zorganizowaniem obozu letniego i zapewnieniem drużynie

najkonieczniejszych środków finansowych dopełnia całokształtu prac drużyny.

Szczególnie akcja letnia, którą omówię w następnym artykule, wymaga zdobycia większych funduszy. Wiele drużyn nie urządza niejednokrotnie obozów, lub ogranicza zakres swych prac codziennych, tłomacząc się niemożnością zdobycia na ten cel odpowiednich środków. Czy jednak koniecznie drużyna musi na ten cel otrzymywać specjalne zapomogi od Związku Polaków, czy innych organizacyj? Mam wrażenie, że taka forma rozstrzygnięcia sprawy jest wprawdzie najwygodniejsza i w niektórych wypadkach wprost konieczna, w większości jednak wypadków drużyna mogłaby sama zebrać odpowiednie fundusze, drogą dobrze przygotowanych imprez dochodowych (popisy i pokazy publiczne, teatr amatorski, kino, zabawa taneczna, zabawa dla dzieci i t. p.), lub przy pomocy pracy warsztatowej harcerzy obliczonej jako źródło dochodów drużyny. W taki właśnie sposób utrzymywały się w Polsce do roku 1918 prawie, że wszystkie drużyny harcerskie, które za czasów okupacji nie tylko nie korzystały z jakichkolwiek zapomóg czy subwencji, lecz przeciwnie spotykały się na każdym kroku z trudnościami i szykanami ze strony władz okupacyjnych. A jednak pracę prowadzono wówczas dobrze i na obozy i wycieczki zdobywano potrzebne fundusze.

Praca więc warsztatowa mogłaby przynieść drużynie pewne dochody, jeżeliby jednak sprzedaż wytworów warsztatowych napotkała na miejscu na znaczniejsze trudności, to możnaby ponadto za pośrednictwem Gł. Kwat. Męsk., Warszawa, Zielna 35 m. 9, Zw. Harc. Polsk. lub Centralnej Komisji Dostaw Harcerskich w Warszawie, Traugutta 2, zorganizować pośrednictwo przy wymianie wytworów, któreby mogły znaleźć nabywców w Polsce lub skupieniach polskich w innych państwach. Dla celów propagandowych możnaby było co pewien czas urządzać wystawy wytworów tych warsztatów harcerskich i zainteresować w ten sposób szersze sfery społeczeństwa polskiego.

W razie jeżeliby organizowanie drużyn lub codzienna ich praca natrafiła na pewne trudności, byłoby rzeczą pożądaną nawiązanie przez nie bezpośredniego lub listownego kontaktu z naszemi drużynami w kraju, adresy których może w każdej chwili podać Główna Kwatera Męska Zw. Harc. Polsk.

Wracając do zagadnień codziennej pracy drużyn, muszę podkreślić na podstawie licznych obserwacyj, poczynionych w polskich drużynach na Łotwie, w Niemczech i Rumunji, że drużyny te szczególny nacisk kładą na pracę ideową. Przyznaję, że tak podniosłego nastroju w pracy codziennej, tak wielkiego patrjotyzmu i tak głębokiej pracy ideowej młodych chłopców, jaką tam widzimy, nie łatwo jest znaleźć wśród większości naszych drużyn krajowych. Ideowość polskich drużyn zagranicznych przypomina te wartości, które były znamienne dla naszych drużyn pracujących w czasach okupacji.

Ta wielka zaleta zagranicznych drużyn polskich bezwarunkowo musi i nadal przyświecać w ich pracy harcerskiej, nie należy jednak zapominać, że współczesny chłopiec, żyjący w warunkach skrajnego materjalizmu nie może być par force przekształcony na idealistę, którego silniejsze przeciwności życiowe mogłyby zdruzgotać. Trzeba więc nauczyć chłopca przysto-

sowywać się do wszelkich warunków życia i prawdziwie harcerskiego zwalczania przeciwności.

Z drugiej zaś strony należy pamiętać o tem, że w każdym młodym chłopcu istnieją pewne zasadnicze cechy charakteru i rozwojowe, odpowiadające danemu wiekowi (jak np. zamiłowanie ruchu, potrzeba częstej zmiany wrażeń, pogoda ducha przechodząca chwilami w jaskrawą wesołość i t. p.), które muszą znaleźć odpowiedniki w codziennych zajęciach harcerskich, w przeciwnym bowiem razie chłopiec szybko się zniechęci do pracy harcerskiej, jako zbyt dla niego nieprzystosowanej i nudnej.

A więc w pracy codziennej musi być dużo życia, ruchu i pogody. Wycieczki, ćwiczenia i gry harcerskie muszą tak szybko po sobie następować i tworzyć tak harmonijną całość, by zapał do pracy i zainteresowanie się nią chłopca ani na chwilę nie uległy osłabieniu.

Jeżeli dodam jeszcze, że przeważnie chłopiec, żyjący na obczyźnie w bardzo ciężkich warunkach, jest jakgdyby ciągle przygnębiony i onieśmielony, to stanie się widoczne, że należy szczególny położyć nacisk na rozruszanie tych chłopców, rozweselenie i w jak najwiekszym stopniu rozbudzenie w nich energji i radości życia.

Tak wyglądałyby nakreślone w najogólniejszy sposób najważniejsze uwagi dotyczące prac drużyn polskich zagranicą. Muszę jeszcze nadmienić, że jeżeli chcemy naprawdę dopomóc tym drużynom w ich pracy, to musimy im ponadto zapewnić odpowiednią literaturę, ze szczególnem uwzględnieniem tak ważnego pokarmu duchowego, jakiem jest polska literatura piękna oraz bogaty materjał wydawnictw harcerskich, wreszcie zapewnić każdej z drużyn należytą opiekę i pomoc w dziedzinie wychowawczej ze strony szkoły i rodziców, grupujących się w tak zwanych Kołach Przyjaciół Harcerstwa.

Jeżeli wszystkie wyżej wzmiankowane czynniki połączą się w jedną harmonijną całość, zapewniając beztroską i twórczą pracę młodzieży harcerskiej, to będziemy mogli spokojnie oczekiwać świetnych rezultatów ofensywy harcerstwa na młodzież.

Z drugiej zaś strony, im staranniej będzie prowadzona w skupieniach polskich praca harcerska, tem jaśniejszym będzie ona dla tamtejszej młodzieży promyczkiem polskości, broniącym ją przed wynarodowieniem i rozjaśniającym szarzyznę mrocznych niejednokrotnie warunków bytowania zagranicznej Polonji.

**Witold Sworakowski.**

# Zagadnienie spisu i statystyki Polonji Zagranicznej

*(dokończenie).*

Jednym z programów szczegółowych, składających się na ogólny program prac Rady Organizacyjnej Polaków z zagranicy i Polonji zagranicznej winna się stać kwestja przeprowadzenia spisu ludności polskiej, zamieszka-

łej poza granicami Polski i prowadzenie w przyszłości stałej statystyki tej ludności.

To też Rada Organizacyjna poczyniła pewne kroki wstępne w tej kwestji (ob. sprawozdanie R. O. za r. 1929/30 w „Polacy zagranicą“ Nr. 5—6, str. 159) i rozważa możliwości przeprowadzenia odpowiedniej statystyki Polaków zagranicznych.

Niniejszy projekt wykonania tych czynności i planowego rozłożenia prac na poszczególne czynniki jest projektem maksymalnym, przedstawiającym akcję tak, jak ona w przyszłości winna być prowadzona, by zapewnić możliwie dokładne rezultaty. Program prac jest jednak tak pomyślany, że da on się wykonać stopniowo i częściami. W ten sposób doświadczenia, poczynione w początkach akcji, będą służyły jako drogowskazy przy jej rozszerzaniu. Czy obecne możliwości nasze pozwolą na rozpoczęcie realizacji tego programu już w najbliższym czasie, czy też dopiero w przyszłości, tego dziś nie przesądzam. W każdym razie należy stwierdzić, że konieczność takiej akcji już dziś nie ulega wątpliwości. Prędzej czy później realizacja spisu, statystyki i ewidencji Polaków na obczyźnie stanie się możliwą i wówczas winna już istnieć w tej kwestji dokładnie skrystalizowana koncepcja.

Chodzi obecnie w pierwszym rzędzie o to, by niniejszym artykułem zwrócić uwagę zainteresowanych czynników na terenach na tę kwestję, oraz wytworzyć dyskusję, która wskazałaby na konieczne zmiany w niniejszym projekcie.

Przystępując do rozpatrzenia warunków praktycznego wykonania spisu i prowadzenia statystyki, należy stwierdzić, że nie może być mowy o wykonywaniu prac spisowych, względnie statystycznych na terenach obcych bezpośrednio przez Radę Organizacyjną lub jej organy. Natomiast Rada Organizacyjna, jako główny czynnik łączności Macierzy z Polonją zagraniczną, może dać inicjatywę wykonania tego spisu i następnie może posługiwać się jego cyfrowemi wynikami.

Cała praktyczna praca spisowa i statystyczno - ewidencyjna winna spoczywać na barkach polskich czynników społecznych na terenach zagranicznych — o ile chodzi o Polaków, obywateli państw obcych, zaś na czynnikach polskich urzędowych — o ile chodzi o obywateli polskich narodowości polskiej, zamieszkałych zagranicą.

Do Rady Organizacyjnej będzie należała jedynie praca syntetyzowania wyników prac terenowych i sharmonizowania prac na wszystkich terenach, a w szczególności na tych, gdzie słabo rozwinięta sieć organizacyj polskich nie daje rękojmi dokładnego przeprowadzenia spisu i statystyki, jak np. w niektórych mniej licznych środowiskach pozaeuropejskich.

Jako czynność wstępną należałoby najwpierw przestudjować odpowiednie ustawodawstwa poszczególnych państw, w których miałby być dokonany spis, celem ustalenia czy dane państwo nie zabrania przeprowadzania spisów ludności przez czynniki prywatne. Tak np. rząd Czechosłowacki, rozporządzeniem z dnia 26.VI 1930 r. zb. ust. i rozp. Nr. 86, najwyraźniej zakazuje urządzanie prywatnych spisów ludności. Jest to jeden ze sposobów urzędowego ukrywania wszelkich fałszów spisowych i statystycznych.

Następnie należałoby ustalić i uzgodnić z zainteresowanemi czynnikami treść arkuszów rejestracyjnych (spisowych). Arkusze te winny obejmować

rubryki (pytania), wypełniane przez organy wykonawcze spisu lub przez głowę rodziny rejestrowanej i winny zawierać dwa zasadnicze typy pytań: pytania główne i pytania lokalno - terenowe.

Pytania główne obejmowałyby następujące kwestje:

1) imię i nazwisko głowy rodziny,
2) imiona (względnie również nazwiska) osób mieszkających w wspólności domowej, a będących narodowości polskiej,
3) daty urodzenia wzgl. wiek wszystkich osób objętych pk. 2,
4) stosunek rodzinny (żona, dzieci),
5) wyznanie poszczególnych osób,
6) obywatelstwo poszczególnych osób,
7) zatrudnienie poszczególnych osób,
8) od kiedy przebywają w danym kraju,
9) czy umieją po polsku: a) mówić, b) czytać i pisać,
10) jakiego języka używają w domu,
11) jakimi innemi językami władają,
12) jaki posiadają majątek nieruchomy (ile ziemi),
13) jakie posiadają warsztaty pracy,
14) czy należą do jakichkolwiek stowarzyszeń polskich,
15) jeśli są dzieci, które wyszły ze wspólnoty domowej, podać imiona (i nazwiska zamężnych córek), wiek i miejsce chwilowego przebywania.

Pytania lokalno-terenowe obejmowałyby w pierwszym rzędzie kwestje administracyjne, jak oznaczenie przysiółka, gminy i powiatu (względnie odpowiadającej jednostki administracyjnej danego kraju), oraz wszelkie te kwestje, których znajomość na danym terenie będzie uznana jako konieczna.

W ten sposób otrzymałoby się surowy materjał statystyczny, który miałby być dopiero przez Terenowe Biura Statystyczne odpowiednio skontrolowany, przeliczony i opracowany.

Należałoby również ustalić, kto miałby te czynności wykonywać na terenach zagranicznych. Otóż w tym celu należałoby wytworzyć na każdym terenie odpowiednią placówkę specjalną t. zw. Terenowe Biura Statystyczne (T. B. S.), które kierowałyby akcją na całym terenie.

Placówki te w zasadniczych sprawach programowych przeprowadzania spisu i statystyki winne posiadać zupełną niezależność od czynników organizacyjnych danego środowiska polskiego. Winne onie się kierować zasadami przyjętemi przez wszystkie tereny w porozumieniu z Radą Organizacyjną i przy uwzględnieniu wszystkich zgóry przyjętych warunków terenowych. Nie mniej winna istnieć ścisła współpraca organizacyj polskich, istniejących na danym terenie z T. B. S., jeśli chodzi o techniczne przeprowadzenie akcji w poszczególnych skupieniach polskich na terenie.

Na tych terenach zagranicznych, na których istnieją centralne organizacje polskie, ogólnie przez społeczeństwo polskie danego terenu jako takie uznane, to oczywiście T. B. S. winny powstać jako autonomiczne sekcje przy centralnej władzy tej organizacji ogólnokrajowej. Na tych terenach jednak, gdzie do tego scentralizowania dotychczas jeszcze nie doszło, tam T. B. S. winno być wytworzone na podstawie wspólnego porozumienia wszystkich

grup i towarzystw istniejących, zaś osoby kierujące pracami T. B. S. winny posiadać ogólne zaufanie oraz dawać rękojmę, że prace biura nie będą ulegały wpływom którejkolwiek z grup.

Należałoby również baczyć na to, by wszelkie odpowiedzi, wpisywane do arkuszów wpisowych, pozostały ścisłą tajemnicą Biura Statystycznego. Zatem żaden organ działający w imieniu T. B. S., jak również samo T. B. S. nie miałoby prawa ujawniać jakichkolwiek szczegółów podanych przy spisie przez poszczególne osoby. Również nie mogłyby być sporządzane i odstępowane czynnikom postronnym imienne spisy Polaków w poszczególnych miejscowościach lub inne spisy i wykazy, zawierające nazwiska osób spisanych.

T. B. S., na zewnątrz, może operować jedynie cyframi, i to z wykluczeniem tych wypadków, kiedy ujawnienie cyfry wskazywałoby samo przez się na osobę. Ta zasada tajności spisów, stosowana ogólnie przy spisach państwowych, musiałaby być w zupełności od samych początków akcji zapewniona, by w przeciwnym wypadku nie dać powodu do powstrzymywania się niektórych jednostek lub grup polskich od spisu, bez względu na to, jakie powody mogłyby je do tego skłaniać.

Pewne trudności nasuwać będzie na poszczególnych terenach kwestja, kto bezpośrednio ma wykonywać czynności spisowe i statystyczne. Będą to te czynniki, które przeprowadzą jednorazowy spis, a następnie w przyszłości będą stale nadsyłać do T. B. S. materjały, dotyczące wszelkich przesunięć i zmian wśród ludności polskiej w danej miejscowości (urodzenia, śmierci, przesiedlenia i t. p.).

Załączony projekt szematu organizacyjnego akcji spisowej i statystycznej przewiduje tylko cztery zasadnicze czynniki, które miałyby się zajmować tą sprawą względnie w wspólnem porozumieniu zorganizować należycie tę akcję na miejscu. Są to:

1) Towarzystwa Polskie,
2) korespondenci miejscowi,
3) parafje,
4) kapelani misyjni.

Jednak kwestja tych organów wykonawczych będzie tak rozmaita i uzależniona od właściwości stosunków na danym terenie, iż niepodobna narzucić tutaj taki lub inny system teoretyczny, a decydować o tem winny głównie czynniki terenowe.

Jeśli chodzi o parafje, to tam, gdzie będzie się znajdował proboszcz polski, parafja może oddać duże usługi akcji spisowej i statystycznej. W tych parafjach poczucie narodowe proboszcza winno mu nakazywać pełne zrozumienie sprawy i poparcie akcji. Gorzej będzie w tych miejscowościach, gdzie parafja będzie w pewnym stopniu lub zupełnie polską, a gdzie proboszcz będzie innej narodowości. Tam współudział parafji w akcji spisowej i statystycznej będzie uzależniony od jego dobrej woli.

Towarzystwa polskie wszelkiego rodzaju, jako środowiska zorganizowane, również powinny odegrać bardzo poważną rolę w powyższej akcji. Przez swoich członków mogą dotrzeć do Polaków niezorganizowanych i w ten sposób, prowadząc akcję systematycznie, mogą oddać bodaj czy nie najpoważniejsze usługi. W tych miejscowościach, gdzie istnieje kilka towarzystw

polskich oraz parafja polska, tam akcja winna być prowadzona w ścisłem porozumieniu tych czynników. Również towarzystwa przez swych członków mogłyby ułatwiać dotarcie akcji do tych zakątków, gdzie żyje tylko kilka lub kilkadziesiąt rodzin polskich. Mogłyby one wyszukiwać i wskazywać odpowiednich korespondentów tych miejscowości, lub same zająć się przeprowadzeniem rejestracji i kontroli odosobnionych skupień polskich. Do towarzystw należałoby również przeprowadzenie odpowiedniej propagandy spisowej w poszczególnych miejscowościach lub powiatach.

Korespondenci T. B. S. będą to osoby, które pozostawałyby w stałym kontakcie z T. B. S., a zostały przez T. B. S. jako takie uznane. Do nich należałoby organizowanie spisów, donoszenie o wszelkich zmianach ludnościowych w danem środowisku polskiem oraz wykonywanie czynności uzupełniających, przekazanych im przez T. B. S. Korespondenci musieliby być wyszukani i mianowani w tych miejscowościach, w których niema ani parafji, ani towarzystw polskich, lub gdzie mimo ich istnienia nie zajęły się one akcją spisową i statystyczną.

Polscy kapelani misyjni mieliby duże pole pracy w krajach zamorskich, gdzie zdarza się, że istnieją zatopione w morzu obcych nawet liczne środowiska polskie, do których nie dotarła terenowa akcja organizacyjna, o której nikt nie wie i którzy bywają dopiero „odkrywani". Tam kapelani misyjni winni ułatwiać nawiązanie kontaktu tych środowisk lub nielicznych jednostek z organizacjami terenowemi lub, gdzie takich niema, z organizacjami krajowemi. W ten sposób zostałyby wszystkie grupy rozproszone udostępnione dla akcji spisowej.

Uzupełnienie szeregu czynników mogących być pomocnemi w akcji spisowo-statystycznej na poszczególnych terenach, zależy bezwzględnie od warunków terenowych. Zorganizowanie odpowiedniej sieci czynników współpracujących z T. B. S., będzie warunkowało dokładność spisu i statystyki, a będzie zależało jedynie od spreżystości organizacyjnej kierownictwa T. B. S.

Wszystkie te organy wykonawcze miałyby w swych pracach spisowych i statystycznych uwzględniać wszystkie osoby narodowości polskiej, bez względu na posiadane obwatelstwo (o ile tego przepisy krajowe specjalnie nie zakazują). Wprawdzie statystykę obywateli państwa polskiego, zamieszkałych zagranicą prowadzą Konsulaty R. P. względnie Radcowie Emigracyjni, a w ten sposób statystyki te będą udostępnione dla Centralnego Biura Statystycznego przy Radzie Organizacyjnej, niemniej jednak dane statystyczne prac terenowych obejmowałyby więcej szczegółów aniżeli statystyki urzędowe i tworzyłyby tem samem pewnego rodzaju uzupełnienie tych danych.

Wszelkie prace wykonywane przez uprzednio wspomniane czynniki w środowiskach zagranicznych byłyby centralizowane i kierowane przez Terenowe Biura Statystyczne, (które również dobrze mogłyby w pewnych warunkach nosić nazwę Referatu lub Wydziału Statystycznego przy terenowej organizacji centralnej). Biura te działałyby według ściśle określonych zasad, zawartych w swych regulaminach. Do nich należałoby zorganizowanie sieci czynników wykonawczych w poszczególnych ośrodkach i czuwanie nad ich sprawną działalnością, przeprowadzanie celowej i konsekwentnej propagandy, ułatwiającej działanie czynników wykonawczych, utrzy-

mywanie ścisłego kontaktu z wszystkiemi organizacjami polskiemi na terenie, wreszcie komunikowanie się bezpośrednie z Centralnem Biurem Statystycznem przy Radzie Organizacyjnej. Do T. B. S. należałoby również zbieranie materjałów statystycznych, dotyczących wszystkich polskich towarzystw i instytucyj na danym terenie i opracowywanie na ich podstawie sprawozdań statystycznych o rozwoju życia organizacyjnego na terenie.

Przez odpowiednie ułożenie wyników jednorazowego spisu i stałego uzupełniania tych danych materjałami nadsyłanemi przez czynniki wykonawcze, T. B. S. stworzyłoby kataster ludności polskiej na danym terenie.

Oczywiście, że wykonanie tych wszystkich czynności przez T. B. S. wymagałoby odpowiedniego personelu stale zatrudnionego temi pracami. Uważam, że na terenach liczących do 50.000 Polaków wystarczą dwie osoby: kierownik i siła pomocnicza. Na terenach większych wymagałoby każde dalsze 50.000 jedną siłę biurową. Te przewidywania odpowiadają mniej więcej warunkom personalnym w wydziałach statystycznych wielkich miast. Czasowo, w okresie spisów, musiałyby być zatrudnione dalsze siły pomocnicze.

Budżety T. B. S. winny być pokryte świadczeniami ludności polskiej danego terenu, czy to bezpośrednio, czy też łącznie przez wszystkie organizacje polskie. Znalezienie sposobu zapewnienia pokrycia tych wydatków winno być załatwione w zależności od warunków terenowych. Koszty tych biur, przypadające na jedną osobę zapisaną nie powinne przekraczać 30 gr. rocznie, przyjmując środowisko 50-cio tysięczne. W środowiskach większych kwota ta się obniży, zaś w środowiskach mniejszych podniesie.

Na terenach rozległych, posiadających bardzo liczne środowiska polskie (np. Stany Zjednoczone A. P., Niemcy), może zajść potrzeba podzielenia pewnych czynności kierowniczych T. B. S. Wówczas mogą być stworzone Dzielnicowe Biura Statystyczne, które będą pośredniczyć między T. B. S., a czynnikami wykonawczemi na pewnych odgraniczonych terytorjach.

Należałoby jeszcze nadmienić, iż istniejący Związek Polskich Mniejszości Narodowych w Europie, będąc organizacją międzyterenową, korzystałby z danych statystycznych zebranych i opracowanych przez Referat Krajów Mniejszościowych przy Centralnym Biurze Statystycznym, tak że bezpośrednio nie stykałby się z T. B. S.

Na tem wyczerpaliśmy zarys czynności wszystkich kompetentnych czynników terenowych (zagranicznych) i należałoby jeszcze omówić zadanie czynników krajowych.

Głównym czynnikiem, centralizującym wyniki prac wszystkich T. B. S., byłoby Centralne Biuro Statystyczne (C. B. S.) przy Radzie Organizacyjnej, dzielące się na cztery referaty:

1) krajów mniejszościowych,
2) krajów kontynentalnych,
3) krajów Ameryki Północnej,
4) innych krajów zamorskich.

Dobór tych referatów musi nastąpić przez łączenie terenów posiadających pewne cechy wspólne. Referenci czuwaliby nad jednostajnością kierunku prac T. B. S., należących do ich referatów, zaś nad ciągłością prac referatów i nad ich zgodnością z przyjętemi zasadami programowemi czuwać będzie kierownictwo C. B. S.

PROJEKT SCHEMATU ORGANIZACJI
CENTR. BIURA STATYSTYCZNEGO przy RADZIE ORGAN. POLAKÓW z ZAGR.

BIURO RADY ORGANIZACYJNEJ

Referat Statyst. Urzędu Emigr.

Wydz. opieki n. wych. przy Kanc. Prymasa Polski

Depart. konsularny Min. Spr. Zagr.

CENTR. BIURO STATYST. przy Radzie Org.

Referat krajów mniejszość.
1. Niemcy
2. Litwa
3. Łotwa
4. Rumunja
5. Czecho-Słowac.
(6. Rosja.)

Referat kontynentalny
1. Francja wraz z Algierem
2. Belgja
3. Danja
4. Austrja
5. Węgry
6. Jugosławja i. t. d.

Referat Ameryki półn.
1. Stany Zjedn. A. P.
2. Kanada
3. Meksyk.

Referat inn. krajów zamors.
1. Kraje Am. połud.
2. Zw. Australijski
3. Daleki Wschód
4. Kolonje i mandaty państw europ.

Zw. miejsz. polsk. w Europ.

Terenowe Biura Statystyczne.

Konsulaty R. P.

Radcowie emigracyjni.

Dzielnicowe Biura Statystyczne.

Parafje.

Towarzystwa polsk.

Korespondenci.

Kapelani misyjni.

Czynniki krajowe

Czynniki zagraniczne

W C. B. S. centralizowałyby się wszelkie dane dotyczące statystyki ludności polskiej zagranicą, nagromadzone przez poszczególne T. B. S. oraz przez czynniki urzędowe (Konsulaty i Radcowie Emig.). Do zadania C. B. S. należałoby zatem sporządzanie statystyk ogólnych i sprawozdań perjodycznych o wszelkich zmianach liczbowych, zachodzących na wszystkich terenach zagranicznych.

C. B. S. stałoby pod bezpośrednią kontrolą i kierownictwem Biura Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy i w ten sposób byłaby utrzymywana harmonja działań C. B. S. i podległych jemu czynników z programem szczegółowym w zakresie spisu ludności i statystyki, przyjętym przez Radę Organizacyjną.

C. B. S. ze swej strony utrzymywałoby za pośrednictwem Biura Rady Organizacyjnej ścisły kontakt z wszystkiemi temi czynnikami krajowemi, które bezpośrednio lub pośrednio stykają się z Polonją Zagraniczną. A więc wchodzą tu w grę Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Urząd Emigracyjny, które za pośrednictwem Konsulatów względnie Radców Emigracyjnych opiekują się obywatelami polskiemi zagranicą.

Również uwzględniono współdziałanie z Kancelarją Prymasa Polski, który sprawuje naczelną opiekę duszpasterską nad wychodźtwem. Za pośrednictwem Kancelarji Prymasowskiej oddziaływałoby się na parafję i kapelanje polskie na obczyźnie i osiągnęłoby się skoordynowaną akcję tego ważnego czynnika terenowego w akcji spisowej i statystycznej.

*

* *

Realizacja skreślonego projektu wydaje się na pierwszy rzut oka trudna i skomplikowana. Zapewne nie zabraknie osób, które będą ten projekt uważały za niewykonalną utopję.

Wspomniałem, że jest to program maksymalny, przedstawiający całokształt akcji tak, jak ona winna być prowadzona w okresie pełnego rozwinięcia. Realizacja może się jednak odbywać stopniowo, t. j. przez kolejne tworzenie poszczególnych referatów przy C. B. S., oraz częściami, t. j. akcję danego referatu należałoby rozszerzać w miarę możności i potrzeby kolejno na poszczególne kraje, należące do danego referatu.

Stwierdziwszy konieczność przeprowadzenia tej akcji, musimy znaleźć możliwości jej zrealizowania.

Nie będę powtarzał przykładów innych narodów, a tylko wyrażę przekonanie, że jeśli istnieje jakaś myśl, której wprowadzenie w życie może dać całemu Narodowi Polskiemu olbrzymie korzyści, to nie możemy zasłaniać się wymówkami trudności różnego rodzaju, by dlatego realizację tej myśli odkładać na czas dłuższy lub dla przyszłych pokoleń.

# Z życia Polaków zagranicą

**Belgja**

**Odezwa Centralnego Związku Towarzystw Polskich.** — Praca społeczna polska na terenie belgijskim, jak sądzić można z cytowanej niżej odezwy i z informacyj otrzymanych przez Radę Organizacyjną bezpośrednio od działaczy miejscowych, m. in. od delegtów na I-szy Zjazd z Zagranicy, — idzie obecnie wyraźnie w kierunku zrealizowania uchwał i wniosków Zjazdu. Obszerna odezwa, wydana przez Centralny Związek Towarzystw Polskich w Belgji (Adres Związku: Beeringen, 24, rue du Chemin de Fer). stwierdza na wstępie, że „wychodźtwo polskie w Belgji manifestowało zawsze żywiołowo swoje przywiązanie do kraju i gorącą miłość Ojczyzny. W ostatnim czasie szczególnie imponującym był odruchowy protest, z jakim jednogłośnie wszyscy nasi Rodacy wystąpili przeciw zakusom niemieckim na całość Rzeczypospolitej, oraz wspaniałe obchody z okazji rocznicy 10-lecia zwycięskiego odparcia nawały bolszewickiej i dla uczczenia Naszego Wielkiego Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego. Pięknie rozwija się również praca organizacyjna, o czem najlepiej świadczą liczne towarzystwa kulturalne, sportowe, teatralne, śpiewacze, muzyczne, wzajemnej pomocy i t. d., których liczba wynosi kilkadziesiąt“. Dalej C. Z. P. w Belgji zwraca się do wszystkich rodaków z wezwaniem o „wzmożenie działalności kulturalno-oświatowej, społecznej i sportowej, aby jeszcze bardziej zamanifestować wspaniałość kultury naszej i potęgę ducha polskiego, a tem samem przywiązanie do wielkiej naszej Ojczyzny. Wychodźtwo w Belgji jest już dość silne, aby prace te prowadzić samodzielnie, bez oglądania się na pomoc materjalną z kraju“. Następuje szczegółowy wykaz praktycznych wskazówek w sprawach rozbudowy polskiego życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego. Odezwę kończy apel, który niewątpliwie znajdzie daleko idące zrozumienie wśród emigrantów naszych w tym kraju: „Hasłem wszystkich Rodaków powinna być wzmożona praca nad silną organizacją wychodźtwa polskiego w Belgji, tak pod względem kulturalno - narodowym, jak ekonomicznym, abyśmy, gdy nastąpi poprawa stosunków gospodarczych w kraju, mogli powrócić do Ojczyzny silni na duchu. Wspaniałe czyny, dokonane dotychczas przez genjusz polski i zwycięska walka o byt narodowy z prawie nieprzezwyciężonymi trudnościami, są dowodem tężyzny naszej rasy, która nawet oderwana od swej kolebki umie się rozwijać i współzawodniczyć z powodzeniem z innemi narodami. Za przykład niech nam posłuży wychodźtwo amerykańskie, które o własnych siłach wspaniale się rozwinęło“.

**Brazylja**

**Prace Centralnego Związku Polaków postępują naprzód.** — Jesteśmy w możności, z prawdziwem uznaniem, zanotować i podkreślić dalszy rozwój doniosłej konsolidacyjnej społecznej i narodowej pracy na terenie Brazylji pod egidą Zarządu Centralnego Związku Polaków, o powstaniu którego i pierwszych krokach czytelnicy nasi są poinformowani z kroniki w ubiegłym roczniku (w nr. nr. 1, 4, 5—6, 11—12).

Pierwszy Sejmik tego Centralnego Związku ma odbyć się w pierwszej

połowie kwietnia r. b. Zasadniczy program Sejmiku obejmie referaty — organizacyjny, oświatowy i gospodarczy.

Projekt poświęcenia jednego numeru naszego miesięcznika sprawom Polonji brazylijskiej spotkał się z bardzo życzliwem przyjęciem ze strony Zarządu Centralnego Związku i mamy w tej dziedzinie zapewnioną współpracę kompetentnych działaczy miejscowych w zakresie życia organizacyjnego, szkolnictwa, handlu, przemysłu, rolnictwa, kolonizacji, zagadnienia polskiej emigracji w Brazylji w przyszłości, oraz wogóle kroniki polskiego życia w tym kraju.

## Czechosłowacja

**Jubileusz posła E. Chobota.** — W bieżącym roku obchodzono w Morawskiej Ostrawie jubileusz 50-letniej rocznicy urodzin znanego dobrze i w kraju wybitnego reprezentanta mniejszości polskiej w Czechosłowacji, posła Emanuela Chobota. Prezydjum Rady Organizacyjnej wystosowało na ręce jubilata najserdeczniejsze i najgorętsze życzenia, łącząc je z entuzjastycznemi i szczeremi wyrazami sympatji, jakie w związku z tym jubileuszem okazała dla posła E. Chobota Polonja na Morawach, i wyrażając nadzieję i przekonanie, że jeszcze przez długi szereg lat Polacy w Czechosłowacji będą mogli korzystać z doświadczenia i ofiarnej pracy jednego ze swoich najbardziej zasłużonych przywódców.

Działalność jubilata zaznaczyła się wybitnie zarówno na polu obrony kulturalnych praw narodowościowych Polaków w sąsiedniej republice, jak i w dziedzinie gospodarczej, gdyż poseł E. Chobot już od r. 1912 zajmuje odpowiedzialne kierownicze stanowisko w robotniczych zrzeszeniach spółdzielczych.

Wybrany na I-ym Zjeździe Polaków z Zagranicy, w którym przyjął nader czynny udział, do Rady Organizacyjnej poseł E. Chobot utrzymuje stały kontakt z władzami Rady i oddaje wielkie usługi naszej pracy przez systematyczne i konsekwentne realizowanie zasadniczych uchwał i haseł Zjazdu na własnym odcinku pracy politycznej, ekonomicznej i kulturalnej wśród najszerszej robotniczej warstwy ludności polskiej Śląska czechosłowackiego.

## Danja

**Obrady Rady Naczelnej Związku Robotników polskich.** — Odbył się zjazd Rady Naczelnej Związku w skład którego wchodzą robotnicy Polacy zamieszkali w Nakskov, Maribo, Nykjobing, Nestved, Ringsted, Nivaa, Kopenhadze, Odense, Haderslev. Przewodniczył obradom prezes W. Kożuch w towarzystwie przedstawicieli nauczycielstwa polskiego w Danji (które wzięło czynny udział w tym dorocznym zjeździe centralnego zrzeszenia rodaków naszych w Danji) — w osobach pp. Z. Dobrowolskiej i J. Horowskiego.

Jak oświadczył prezes Związku, rok ubiegły świadczy o dalszym rozwoju tej organizacji, gdyż powstały dwa Związki lokalne i jedna szkoła polska, a mianowicie w Maribo.

Setna rocznica powstania listopadowego i 10-lecie odparcia nazajdu bolszewickiego, Z. R. P. w Danji, obchodził bardzo uroczyście i okazale w Kopenhadze, przy udziale Polaków z całej Danji i wszystkich sztandarów. Częste zebrania, odczyty, przedstawienia i pagadanki i zabawy świadczą o żywotności związku i o coraz większem interesowaniu się sprawami Ojczyzny,

w czem czynnie dopomaga tutejsze nauczycielstwo. — Nie wszystkie jednak postulaty Związku uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem, bo nie otrzymaliśmy sił nieuczycielskich z Polski tyle ile nam potrzeba. Sprawa budowy „Domu polskiego“, stanęła chwilowko na martwym punkcie z braku funduszu.

W dyskusji, jaka się rozwinęła na Zjeździe, nauczyciel, p. Horowski dowodził, że owoce pracy Rady Naczelnej mogą być jeszcze obfitsze w przyszłości, jeżeli wszystkie zrzeszenia Polaków poprą ją i rozwiną działalność w pokaźnej liczbie członków, zwartych organizacyjnie. Nauczycielka p. Zawadzka popierała plany Związku budowy „Domu Polskiego“ wraz z internatem dla dziatwy polskiej, mieszkającej zdala od centrów szkolnych, gdyż dzieci polskie, oddawane do katolickich szkół u zakonnic, ulegają szybkiemu wynarodowieniu.

Z sprawozdania kasowego wynika, że kasa Rady Naczelnej miała obrotu w dochodzie Kr. 1673,65 Ore. a rozchodów Kr. 1273,90 Ore. Saldo Kr. 399,55 Ore.

Po ustąpieniu dotychczasowego zarządu, przystąpiono do wyboru nowego, w skład którego wchodzą: W. Kożuch prezes, W. Moryc i St. Ślezanowski, zastępcy prezesa, Z. Zawadzka sekretarz, E. Mańkowski skarbnik.

W programie pracy na rok następny uchwalono, m. in., powołać do życia Stowarzyszenie Młodzieży i Radę Opiekuńczą dla tego Stowarzyszenia w składzie przedstawiciela Poselstwa, dwóch członków z pośród nauczycielstwa, prezesa Rady Naczelnej Z. R. P. w Danji i dwóch dalszych członków z Rady Naczelnej. Postanowiono wysłać możliwie jaknajwięcej dzieci na kolonje letnie do Ojczyzny.

W obradach Rady uczestniczył delegat Poselstwa R. P. w Kopenhadze. Za opiekę i pomoc dla Polaków w Danji uchwalono jednomyślnie podziękować następującym władzom i instytucjom: Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej, Poselstwu Polskiemu w Kopenhadze, Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, oraz tym krajowym organizacjom, które interesowały się losem Polaków w Danji i przychodziły im z pomocą.

Na zakończenie powzięto specjalną uchwałę, mianującą Prezydjum Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy w Warszawie, za szczerą, życzliwą i owocną współpracę dla dobra Związku i Polonji w Danji — członkiem honorowym Z. R. P. w Danji, o czem piszemy osobno dalej, w dziale Kroniki Rady.

**Łotwa.** **Organizacja akcji wyborczej.** — Wybory przedstawicieli czy to do władz lokalno - samorządowych, czy to do parlamentarnych mają ogromne znaczenie w życiu społeczno - politycznem skupień polskich poza granicami Rzeczypospolitej.

Konieczność bowiem obrony własnych interesów, jak również potrzeba zachowania swego stanu posiadania względnie poszerzenia go — wymaga koncentracji wysiłków całego odłamu społeczeństwa mniejszościowego wraz z konsolidacją myśli, pracy i aspiracyj.

Świadomie domagając się należnych jej praw wzamian za wypełniane należycie obowiązki państwowe — każda z mniejszości polskich poza granicami Rz. P. winna jest dążyć stale i konsekwentnie do uzyskania, odpowiadającej jej rzeczywistemu stanu liczebnemu, reprezentacji u władz danej państwowości, którą zamieszkuje.

Poniżej załączamy w ścisłem streszczeniu szemat organizacyjny akcji wyborczej do władz lokalnych, opracowany i zrealizowany przez Związek Polaków w Łotwie, a mogący służyć za wzór dla innych środowisk polskich.

Otóż

„Związek Polaków na Łotwie w myśl par. 1 Statutu Związku, dążąc do osiągnięcia jaknajliczniejszego przedstawicielstwa od ludności polskiej w składzie przyszłych samorządów miejskich, gminnych i powiatowych, przeprowadza akcję wyborczą wśród ludności polskiej na terenie całej Łotwy.

W myśl uchwały Zarządu i Rady Związku Polaków na czas akcji wyborczej, organizują się dodatkowe specjalne organy wyborcze, mianowicie: *Zjazdy Powiatowe, Komitety Wyborcze Powiatowe, Gminne i Miejskie,* przyczem Zarządowi Centralnemu i Radzie Związku przysługuje:

a) ustalenie ogólnego planu i taktyki wyborczej;
b) zbieranie składek na przeprowadzenie akcji wyborczej;
c) podział tych środków na potrzeby akcji wyborczej;
d) ogólne kierownictwo akcją wyborczą oraz kontrolowanie działalności poszczególnych Komitetów Powiatowych, Gminnych i Miejskich;
e) zredagowanie i sporządzenie odezw i innych druków agitacyjnych;
f) sporządzenie i przedstawienie ogółowi społeczeństwa polskiego na Łotwie sprawozdania z przebiegu i wyników akcji wyborczej.

Co do poszczególnych Zjazdów Powiatowych, to tworzą się one z poszczególnych Zarządów Filij Związku, działających na terenie danego powiatu w składzie trzech osób.

Do kompetencji ich należy:
a) utworzenie Powiatowego Komitetu Wyborczego;
b) omówienie i przyjęcie planu akcji wyborczej do samorządów powiatowych i samorządów gminnych na terenie swego powiatu;
c) ustalenie listy kandydatów do urzędów powiatowych".

Zkolei Powiatowe Komitety w składzie 4 osób tworzą się z przedstawicieli Zjazdów Powiatowych, Zarządów Filij i jednego przedstawiciela Centralnego Zarządu Związku Polaków.

W zakres zadań Powiatowego Komitetu Wyborczego wchodzi:
a) wykonanie uchwał Zjazdu Powiatowego;
b) wykonanie dotyczących akcji wyborczej uchwał Zarządu i Rady Związku Polaków w Łotwie;
c) sporządzenie i przedstawienie Zarządowi Centralnemu projektu akcji wyborczej na terenie swego powiatu do urzędów powiatowych, zarówno gminnych, założenie drogą mianowania Gminnych Komitetów Wyborczych wszędzie tam, gdzie niema Filij Związku;
d) ustalenie wykazu gmin danego powiatu, w których mają być utworzone Gminne Komitety Wyborcze;

   Uwaga: Utworzenie Komitetów Gminnych jest pożądane we wszystkich tych gminach, na terenie których zamieszkuje ludność polska, uwzględniając warunki miejscowe.

e) organizacja na terenie powiatu agitacji wyborczej, aparatu agitacyjnego i rozpowszechnienie odezw i druków agitacyjnych;

f) zbieranie składek i ofiar na rzecz wyborów;
g) rozporządzenie udzielonemi przez Zarząd Centralny środkami, podział takowych pomiędzy KomitetamiGminemi, prowadzenie rachunkowości oraz sporządzenie i dostarczenie Zarządowi Centralnemu sprawozdań z dochodów i wydatków;
h) wydelegowanie swych przedstawicieli do komisyj rządowych wyborczych, celem kontroli przy podliczaniu głosów".

Gminne Komitety Wyborcze tworzą się w gminach ustalonych przez Komitety Powiatowe, przyczem Komitetem Gminnym jest Zarząd Filji Związku, działający na danym terenie, a mający na celu:
a) wykonanie uchwał i zarządzeń Zarządu Centralnego Związku i Powiatowego Komitetu Wyborczego względem akcji wyborczej;
b) ustalenie listy kandydatów oraz przeprowadzenie akcji wyborczej do samorządów gminnych".

Tak samo Miejskie Komitety Wyborcze stanowią Zarządy Filij, z inicjatywy których, w zależności od specyficznych warunków miejscowych, może powstać Komitet Wyborczy, w skład którego wejdą przedstawiciele, działających na terenie miasta, innych organizacyj polskich na czele z delegatem Centralnego Zarządu Związku Polaków z głosem decydującym.

Kompetencje Miejskich Komitetów Wyborczych są równoznaczne z kompetencjami Powiatowych Komitetów, o których już mówiliśmy wyżej.

Co do zagadnień ogólnych, dotyczących akcji wyborczej, planowanej przez Związek Polaków, naczelną organizację polską w Łotwie, to — ze względu na ich wartość merytoryczną podajemy je w całości:

Zagadnienia ogólne.

„Par. 1. W myśl uchwały Zarządu i Rady Związku Polaków, jako zasadnicza wytyczna, musi być przeprowadzona myśl o konieczności wystawienia list polskich wszędzie tam, gdzie jest ku temu najmniejsza możność. Tylko w wyjątkowych wypadkach dopuszczalne są listy połączone lub inne kombinacje, które w każdym razie mogą być zastosowane jedynie w porozumieniu z Komitetem Wyborczym Powiatowym i Zarządem Centralnym Związku Polaków.

Par. 2. Ogólnem zadaniem, ciążącem na wszystkich Komitetach Wyborczych, jest konieczność utworzenia jednej listy wyborczej na terenie każdego ośrodka.

Par. 3. Komitety Wyborcze Powiatowe, Gminne i Miejskie nieodwołalnie i stanowczo są zobowiązane po zakończeniu podliczenia głosów do natychmiastowego dostarczenia Zarządowi Centralnemu Związku najszczegółowszych danych, dotyczących ilości oddanych głosów wogóle i na listy polskie w szczególności".

Widzimy więc z powyższego, z jaką sprężystością i planowością, godną naśladowania, przygotowują akcję wyborczą nasi Rodacy w Łotwie.

A należy stwierdzić, że tylko planowy i konsekwentny rozwój akcji wyborczej — z wytężeniem wszystkich sił, solidarności wszystkich czynników społecznych — może przynieść należyte rezultaty.

**Węgry**

**Praca Stowarzyszenia Polaków na Węgrzech.** — Środowisko polskie na Węgrzech zrzeszone jest bez różnicy zapatrywań politycznych i społecznych, oraz religijnych w jednem

centralnem Stowarzyszeniu, którego pracę za ostatnie półrocze odzwierciadla nadesłane do Rady Organizacyjnej sprawozdanie, skąd czerpiemy najważniejsze dane, świadczące o wielkiej ruchliwości i ciągłej aktywności tego ogniska polskiego życia narodowego na Węgrzech, honorowym prezesem którego pozostaje p. minister Ignacy Matuszewski, prezesem zarządu jest obecnie p. Reinhold Weszycki, I-ym wice-prezesem dr. Jan Bartel, delegat kolonji polskiej z Budapesztu na I-szy Zjazd Polaków z Zagranicy.

W związku z uroczystościami 900-ej rocznicy śmierci St. Emeryka, księcia węgierskiego, syna św. Szczepana, bardzo uroczyście obchodzonej przez Węgrów, kolonja polska w Budapeszcie, z inicjatywy Stowarzyszenia, w pełnym niemal składzie powitała dn. 16 sierpnia ub. r. pielgrzymkę z Polski z księdzem kardynałem dr. A. Hlondem, Prymasem Polski na czele. W tym czasie dokonana została konsekracja kościoła katolickiego w Köbanyi oraz odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej, wmurowanej przez Stowarzyszenie. W dniu 24 sierpnia odbyła się uroczystość poświęcenia figury św. Emeryka, ofiarowanej Kościołowi przez Stowarzyszenie.

W dniu 30 września kolonję polską w Budapeszcie odwiedził Prezes Rady Organizacyjnej, prof. J. Szymański, serdecznie powitany przez rodaków naszych w stolicy węgierskiej.

Obchód 10-tej rocznicy odparcia najazdu bolszewickiego odbył się dn. 16 listopada ub. r., wspólnie ze Stowarzyszeniem Węgiersko-Polskiem. W dniu tym odbyło się przed południem uroczyste nabożeństwo w kościele polskim z kazaniem, wygłoszonem przez ks. prowincjała S. Pływaczka. Przemówienie okolicznościowe wygłosił dr. J. Bartel po polsku i po węgiersku.

Wieczorem akademja uroczysta z odczytem barona Rajmunda Korsaka, deklamacjami patrjotycznemi i odśpiewaniem hymnu narodowego. Po akademji odbył się bankiet ze współudziałem Poselstwa i Konsulatu polskiego i delegatów ministerstw węgierskich.

100-lecie powstania listopadowego obchodzono w niedzielę dn. 30 listopada, odprawiając przedpołudniowe nabożeństwo w kościele polskim a wieczorem urządzając obchód muzykalno - wokalny z urozmaiconym programem.

20-go grudnia, przed świętami Bożego Narodzenia urządzono z inicjatywy Pani Konsulowej Strakoszowej gwiazdkę dla dzieci biednych robotników w Köbanyi z współudziałem pań i panien z kolonji polskiej. W dniu 25 grudnia zgromadzono się na opłatek w stowarzyszeniu „Rannej Jutrzenki“ przy Vaci-ut 32, gdzie wygłosili patrjotyczne przemówienia: Jan Chrzan, prezes „Rannej Jutrzenki“, Jan Magdaliński, prezes „Przyjaźni“, ks. Wincenty Danek i ks. Juljan Zajmusz oraz p. konsul dr. Strakosz.

O sytuacji w kraju złożył referat p. rabin Joachim Raab, członek zarządu Stowarzyszenia, który podzielił się w dn. 31 stycznia wrażeniami z ostatniego pobytu w Polsce.

Poza tem Stowarzyszenie przyczyniło się do udziału kolonji polskiej w organizacji wykładów języka polskiego, powitaniu kilkakrotnem wycieczek i gości z kraju, w uroczystościach węgierskich dla uczczenia polsko-węgierskiego braterstwa broni.

W całym ubiegłym okresie sprawozdawczym zarówno Poselstwo R. P., jak i Konsulat żywo się interesowali sprawami Stowarzyszenia i we wszystkich urządzonych przez stowarzyszenie uroczystościach brali czynny udział.

Podkreślić należy, że Stowarzyszenie Polaków na Węgrzech wywiązuje się zawsze wzorowo ze swoich obowiązków finansowych względem Rady Organizacyjnej, stanowiąc przykład godny naśladownictwa dla innych centralnych zrzeszeń polskich środowisk zagranicznych.

**Powrót do kraju delegata na I-szy Zjazd Polaków z Zagranicy.** — Dowiadujemy się, że do kraju powrócił na stałe jeden z delegatów kolonji polskiej na Węgrzech, delegat jej na I-ym Zjeździe, p. rabin Joachim Raab, powołany przez Ministerstwo Spraw Wojskowych na stanowisko szefa duszpasterstwa wyznania mojżeszowego w Korpusie Pierwszym, z siedzibą w Warszawie. Pierwsze podniosłe okolicznościowe kazanie w synagodze w Warszawie wygłosił rab. J. Raab dn. 19 marca w obecności władz wojskowych, kilkuset żołnierzy i ludności cywilnej. Objęte przez rab. Raaba stanowisko od dłuższego czasu było nieobsadzone z braku odpowiednich kandydatów. Znany ze swej religijnej i narodowej pracy na Węgrzech rab. Raab nie traci kontaktu z kolonją polską w Budapeszcie. W osobie jego przybywa do kraju doświadczony działacz społeczny, gorący zwolennik pracy wśród Polonji zagranicznej w myśl programu I-go Zjazdu.

# Kronika Rady Organizacyjnej

### Zaszczytna uchwała powzięta w Danji.

*„Rada Naczelna Związku Robotników Polskich w Danji na swem rocznem zebraniu w dniu 8 lutego r. b. w Nestwed, wysłuchała sprawozdania Zarządu Rady Naczelnej Z. R. P. w Danji o działalności Rady Organizacyjnej na korzyść potrzeb Polonji duńskiej, z którego to sprawozdania wynika, że Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy zawsze i wszystkie sprawy załatwiała i popierała ku ogólnemu i prawdziwemu zadowoleniu Związku Robotników Polskich w Danji.*

*„Rada Naczelna Z. R. P. w Danji, pragnąc za tak gorliwą pracę Rady Organizacyjnej dla dobra Polaków w Danji, wyrazić podziękowanie, uchwaliła jednomyślnie mianować Prezydjum Rady Organizacyjnej na Członka Honorowego Związku Robotników Polskich w Danji.*

*„Prezydjum Rady Naczelnej Z. R. P. w Danji, wykonując powyższą uchwałę, zwraca się z uprzejmą prośbą do Prezydjum Rady Organizacyjnej o łaskawe przyjęcie Członka Honorowego Związku Robotników Polskich w Danji i pozwolenie zapisania Wysokiego Prezydjum do księgi i grona Członków Honorowych naszego Związku, co byłoby dużym zaszczytem dla naszej organizacji“.*

Uchwała, powzięta przez polskich robotników emigrantów w Danji, na dorocznych obradach ich organizacji naczelnej, podana będzie do wiadomości na najbliższem posiedzeniu Prezydjum Rady.

Dla ogółu czytelników naszych fakt powzięcia tej szczególnie zaszczytnej dla Rady Organizacyjnej uchwały będzie już teraz wiadomością świadczącą o bardzo serdecznych niciach łączności, jakie na tle codziennej pracy Prezydjum Rady i jego agend wykonawczych, powstają z samej istoty działań naszych, opartych o zasady jaknajdalej idącej współpracy Polonji Zagranicznej z organem wykonawczym I-go Zjazdu Polaków z Zagranicy, pomiędzy środowiskami zagranicznemi a Radą Organizacyjną.

**15-te posiedzenie Prezydjum Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy w dniu 28 stycznia 1931 r., o godz. 8-ej wieczorem.**

Obecni PP.: Członkowie Rady Organizacyjnej: Marsz. Prof. Dr. J. Szymański, dyr. A. Lisiewicz, kpt. M. Fularski, dyr. St. Szwedowski, poseł dr. M. Szawleski, dyr. St. Lenartowicz; z ramienia Biura Rady Organizacyjnej — red. K. Zieleniewski i p. T. Piskorski.

Po zagajeniu zebrania przez wice-prezesa Rady Organizacyjnej, p. dyr. Lisiewicza, przyjęto następujący porządek obrad:

1. Przyjęcie protokułu poprzedniego zebrania.
2. Zatwierdzenie planu i zasad wizytacji terenu francuskiego, belgijskiego, holenderskiego i niemieckiego,
3. Sprawa ostatecznej legalizacji statutu,
4. Sprawy finansowe Rady,
5. Sprawy odstąpienia Pawilonu „Polonji Zagranicznej" w Poznaniu,
6. Wolne wnioski.

Protokuł przyjęto bez zmian.

Drugi punkt porządku obrad zreferował **dyr. Lenartowicz:**

Same zasady wyjazdu przedstawiciela Rady Organizacyjnej, celem wizytacji zachodnich i północno-zachodnich terenów emigracji polskiej były już kilkakrotnie ustalane. Obecnie, na skutek bardzo pozytywnej oceny i opinji radcy emigracyjnego w Paryżu, p. Gruszki, co do potrzeby dojazdu przedstawiciela Rady dla przeprowadzenia rozmów na terenie francuskim, w porozumieniu z odnośnemi czynnikami urzędowemi, t. j. M. S. Z. i Urzędem Emigracyjnym, zostało ustalone prowizorycznie, że wyjazd ma nastąpić 9-go lutego r. b.

Jeżeli idzie o tereny, jakie mają być zwizytowane, projektuje się, ażeby objazd nastąpił według marszruty następującej: przedewszystkiem Francja — 7 dni, w drodze powrotnej — Belgja — 2 dni, Holandja — 1 dzień, Niemcy — 2-3 dni.

W związku z zapowiedzianym dojazdem przedstawiciela Rady na wymienione tereny przeprowadzona została już w tej sprawie korespondencja z zainteresowanemi organizacjami polskiemi, które przygotowują specjalne zebrania, celem bliższego zapoznania przedstawiciela Rady z działalnością tych organizacyj wśród miejscowej ludności polskiej.

Na terenie Belgji zwołane ma być zebranie przedstawicieli wszystkich organizacyj polskich pod egidą Centralnego Związku Towarzystw Polskich.

Związek Polaków w Holandji przygotowuje zebranie organizacyj polskich w Heerlen.

Największe trudności nastręcza wizytacja terenu francuskiego. Misja nasza ma tutaj na celu doprowadzenie do większej zwartości poczynań polskich elementów wychodźczych, co, biorąc pod uwagę specyficzny charakter emigracji polskiej na tym terenie, nie jest rzeczą łatwą do przeprowadzenia.

Plan pobytu przedstawiciela Rady we Francji obejmuje przedewszystkiem konferencje z miejscowemi centralnemi organizacjami polskiemi, a więc z Centralnym Komitetem Polaków, Związkiem Robotników Polskich i Sekcjami Polskiemi przy C. G. T. Celem konferencyj z poszczególnemi organizacjami będzie ustalenie należytego, ścisłego kontaktu tych organizacyj z Biurem Rady Organizacyjnej. Przewidywać również należy specjalne konferencje z przedstawicielami nopowostałego Bloku Pracy Państwowej na Wychodztwie.

W wyniku konferencyj z poszczególnymi organizacjami — powinno być doprowadzone do wytworzenia łącznego stanowiska tych organizacyj w stosunku do akcji porozumiewawczej między niemi, której rezultatem byłoby utworzenie jednego czynnika, reprezentującego całość wychodźtwa we Francji. Możebne również będzie we Francji zbadanie czy i w jakim zakresie istnieją możliwości urzeczywistnienia planu p. Kalinowskiego, sekretarza Generalnego Związku Robotników Polskich, który przygotował projekt utworzenia na terenie Francji wielkiego towarzystwa, działającego na wzór asekuracyjnych towarzystw polskich, jak np. Związku Narodowego Polskiego, czy Zjednoczenia Rzymsko-Katolickiego w Stanach Zjednoczonych A. P.

W związku ze sprawą wyjazdu przedstawiciela Rady Org. dla wizytacji terenów emigracji polskiej, **kpt. Fularski** zaproponował, ażeby ustalić nieodwołalny termin wyjazdu na dzień 20-go lutego, zaakceptować jednocześnie wszystkie miejscowości wymienione w planie przedstawionym przez p. dyr. Lenartowicza oraz wyrazić zgodę na ewent. przedłużenie pobytu na terenach o 2-3 dni, gdyby okazała się tego istotna potrzeba.

Wniosek p. kpt. Fularskiego został przyjęty.

Sprawę ostatecznej legalizacji statutu Rady zreferował **p. T. Piskorski.**

Referent podał wniosek, ażeby Prezydjum Rady wyraziło zgodę na brzmienie statutu, opracowane przez p. radcę Babińskiego i uzgodnione między dyrektorem Biura a Min. Spraw Zagranicznych, oraz wniosek ażeby zwrócić się do M. S. Z. z prośbą o jak najprędsze zalegalizowanie statutu Rady. Wszystkie najbardziej istotne sprawy i zagadnienia, wysunięto w projekcie statutu, ustalonym przez I-szy Zjazd Pol. z Zagranicy, mają w ostatniem brzemieniu statutu swoje odzwierciadlenie, a zasadnicza różnica polega jedynie na redakcyjnem uporządkowaniu pierwotnego tekstu statutu.

Zaznaczyć należy, że, dzięki inicjatywie p. radcy Babińskiego wprowadzony został do statutu nowy punkt, bardzo ważny dla bytu Rady, a mianowicie, że Rada jest instytucją prawną, posiada swoją osobowość prawną. Ma to podstawowe znaczenie dla kwestji przyszłego Muzeum Polaków Zagranicznych, którego Komisja orzekła, że dopóki nie będzie ustalone, kto ma tytuł prawny własności eksponatów Polonji Zagranicznej, dopóty nie może być mowy o sprawie utworzenia Muzeum.

**P. kpt. Fularski** zaproponował, by Prezydjum Rady zatwierdziło jednak statut Rady, dlatego, że inne załatwienie spowodowałoby dalsze przedłużenie tej sprawy, a pozatem, że merytorycznie statut nie został w niczem zmieniony, a tylko uporządkowany redakcyjnie.

Ostatecznie wnioski p. Piskorskiego zostały przez prezydjum przyjęte z tem, że po przejrzeniu tekstu statutu przez Urząd Emigracyjny, mogą być ewent. wprowadzone pewne zmiany redakcyjne.

Sprawy finansowe Rady referował **p. dyr. Lenartowicz.** Referent omówił sprawozdanie finansowe Rady za czas od 1-go kwietnia do 30-go grudnia 1930 r., oraz z uznaniem podkreślił działalność Komisji rewizyjnej w osobach pp. Biesiekierskiego, kons. Mazurkiewicza i naczelnika Kokoszkiewicza, która dała dużo wskazówek, co do należytego prowadzenia rachunkowości Rady Org. Co się tyczy całej gospodarki Rady, Komisja Rewizyjna stwierdziła porządek całkowity w rachunkach i prowadzeniu księgowości.

Następnie dyr. Lenartowicz omówił sprawę opodatkowania terenów na rok bieżący na rzecz Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy przedstawiając następ. wniosek:

Ze względu na wyjątkowy kryzys gospodarczy w całym świecie, na wynikające stąd trudności dla wszystkich instytucji oraz organizacji polskich na obczyźnie, wobec tego, że kryzys ten najdotkliwiej daje się we znaki rzeszom pracowniczym, które w olbrzymiej większości stanowią szeregi Polaków zagranicą — Prezydjum Rady ustala wyjątkowo na rok bieżący, obniżenie sum przypadającego z tychże opodatkowania na rzecz Rady, uchwalonego przez Zjazd w lipcu 1929 r.

W związku ze sprawami finansowemi Rady dyr. Lenartowicz zwrócił uwagę na konieczność zdobycia przez Radę większych pomocy finansowych, ponieważ w obecnych warunkach nie można liczyć na zrealizowanie całego szeregu uchwał, przekazanych Radzie Organizacyjnej i rozwinięcie agend Rady, jak tego wymaga coraz bardziej rozwijający się zakres jej prac.

Następnie prezes Rady Org. prof. dr. J. Szymański zapoznał zebranych z treścią listu ks. Gorgolewskiego o ewent. odstąpieniu pawilonu Polonji Zagranicznej w Poznaniu na miejsce pod budowę kościoła.

W związku z powyższą sprawą, na wniosek prez. J. Szymańskiego, Prezydjum uchwaliło wystosować do ks. Gorgolewskiego pismo, wyrażające zasadniczą zgodę na odstąpienie pawilonu, pod warunkiem jednak uzyskania ekwiwalentu finansowego w stosunku do kosztów, włożonych w budowę pawilonu, który to ekwiwalent mógłby pokryć koszty zorganizowania należycie postawionego Muzeum Polonji Zagranicznej.

---

**Odznaczenia członków Rady Organizacyjnej.** — Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski“, Nr. 64, z dnia 19 marca r. b. ogłasza dwa kolejne zarządzenia Pana Prezydenta R. P. o nadaniu Krzyża Niepodległości i Złotego Krzyża Zasługi. Między innymi zostali odznaczeni dr. Juljan Szymański, Prezes Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy — Krzyżem Niepodległości, Stanisław Józef Paprocki, członek Rady

Organizacyjnej , — Krzyżem Niepodległości i Stefan Lenartowicz, dyrektor Biura Rady, — Złotym Krzyżem Zasługi.

**Wizytacja wychodźtwa we Francji.** — Dyrektor Biura Rady Organizacyjnej, p. Stefan Lenartowicz dokonał w okresie czasu od 19 lutego do 15 marca wizytacji terenu francuskiego, belgijskiego i niemieckiego, biorąc udział w szeregu zebrań i konferencyj z organizacjami polskiemi, działającemi na terenie Francji. Szczegółowe sprawozdanie z tej wizytacji, dzięki której poraz pierwszy największe środowisko emigracji polskiej w Europie gościło u siebie delegata i członka Rady Organizacyjnej, ukaże się w następnym numerze.

———o———

**Kalendarz Emigracyjny. Rok 1931.**
**Nakładem Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego.**

Ostatnio wydany przez Towarzystwo Emigracyjne informator emigracyjny na rok 1931 jest nader cennym i dobrze pomyślanym nabytkiem dla wszystkich tych, którzy z kwestją emigracji naszej, jej warunkami, potrzebami i możliwościami chcą się zapoznać.

Dla samej emigracji przeznaczony jest obszerny i dobrze opracowany dział wiadomości krajowych, zestawiony pod kątem widzenia zainteresowań emigrantów.

Kalendarz emigracyjny może służyć najszerszym warstwom naszej ludności i w tem dostosowaniu treści do najprzeróżniejszych poziomów zainteresowań — leży może największa jego wartość.

Co do treści, to szeroko omówiony tu jest X-letni dorobek naszego państwa, 25-lecie strajku szkolnego, Polacy na obczyźnie; poruszone kwestje polskiego morza, powstań narodowych, kresów polskich, polskiej literatury z uwzględnieniem działu „dla wychodźców“ i t. d.

Pozatem znalazła tu też odbicie praca organizacyj i towarzystw, opiekujących się wychodźtwem czy wogóle ciekawiących się zagadnieniami mniejszości polskich zagranicą, jak Polskie Towarzystwo Emigracyjne, Liga Morska i Kolonjalna, Rada Org. Pol. z Zagranicy, Instytut badań spraw narodowościowych i t. p.

Bogaty dział ilustracyj, tabele informacyjno-adresowe, formularze podań, przegląd krajów i możliwości emigracji z Polski z uwzględnieniem dokładnych danych odnośnie formalności z tem związanych — urozmaicają to wydawnictwo.

## Książki nadesłane.

**Fr. Ł. Łyp.** Brazylja. Kraj, ludzie, stosunki. Warszawa 1930. Nakładem Naukowego Instytutu Emigracyjnego. Skład główny „Dom Książki Polskiej“. 446 + 81 str. Z 2 mapami i licznemi tablicami w tekście.

**Stanisław Osada.** Sokolstwo Polskie. Jego dzieje, ideologja i posłannictwo. Naszkicowane w sześciu odczytach dla użytku gniazd w Ameryce. Pittsburgh, Pa. 1929. Nakładem i drukiem „Sokoła Polskiego“. 72 strony, z portretem autora.

**Statut Polskiego** Towarzystwa Emigracyjnego. Warszawa, 1930, 16 str.

**Statut** Syndykatu Emigracyjnego, Sp. z o. o. 48 str., nieliczbowanych, odbite na powielaczu.

**Sprawozdanie** Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji za rok 1929. Czeski Cieszyn 1930. Czcionkami Drukarni Ludowej we Frysztacie, 73 str. Z ilustracjami.

**Powstanie Listopadowe** 1830-31 w pieśniach poetów polskich, wydane staraniem Wydziału Oświaty Z. N. P. Chicago, Illinois, 1930. Drukiem „Dziennika Związkowego“ — „Zgody“. 24 str.

**Sprawozdanie** z działalności Wydziału Oświaty Z. N. P. za okres od 1-go lipca 1929 do 30-go czerwca 1930 r. Chicago, 23 str. 21 ilustracyj.

---

Prenumerata roczna miesięcznika „Polacy Zagranicą“ w kraju — 15 złotych, zagranicą — 2 dolary 50 cent. Cena numeru pojedyńczego — 1 zł. 50 gr.

Pojedyńcze numery do nabycia w księgarniach: M. Arcta (Nowy Świat 35), „Bibljoteki Polskiej“ (Nowy Świat 23/25), Gebethnera i Wolffa (Krakowskie Przedmieście 15), F. Hoesicka (Senatorska 22), J. Mortkowicza (Mazowiecka 12), Ossolineum (Nowy Świat 64).

Ogłoszenia 1/1 strona — 200 zł., 1/3 str. — 120 zł., 1/4 str. — 60 zł. Zagraniczne o 25% drożej.

---

**WYDAWNICTWO I REDAKCJA:**
**RADA ORGANIZACYJNA POLAKÓW Z ZAGRANICY.**
**WARSZAWA, NOWY-ŚWIAT 21. Tel. 518-75.**

---

Wydawca: **STEFAN LENARTOWICZ.** Redaktor: **KAZIMIERZ ZIELENIEWSKI.**

---

## KOMUNIKAT O KURSIE BIBLJOTEKARSKIM.

W czasie od dnia 9 kwietnia do dnia 21 maja r. b. odbędzie się w Warszawie 6-tygodniowy Kurs Bibljotekarski, przeznaczony dla czynnych już pracowników bibljotek ogólno-kształcących miejskich i wiejskich, referentów oświatowych oraz innych poważnych kandydatów do pracy w bibljotekach, którzy posiadają conajmniej kilkomiesięczną praktykę biblioteczną oraz pewne wyrobienie w dziedzinie społeczno-oświatowej.

Podanie o przyjęcie na kurs należy składać najpóźniej do dn. 1 kwietnia pod adresem: Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy. Warszawa, Nowy-Świat 26.

---

## UWADZE REEMIGRANTÓW.

Bardzo ładny i w kulturze, maj. Wirydów, powierzchni 128 ha, położony w Polsce, powiatu Mołodeczańskiego, 8 kilometrów od stacji Usza i 10 kilom. od stacji Mołodeczno do sprzedania z inwentarzem żywym i martwym, posiewami, ogrodem owocowym z tysiąca drzew, nowymi budynkami, za 100.000 złotych. Wiadomość w Biurze Rady Organizacyjnej. Nowy-Świat 21 m. 4.

---

Do niniejszego numeru załączamy dla wszystkich prenumeratorów kartę tytułową i spis treści (str. I—VIII) pierwszego rocznika (1930) naszego organu.

---

Zakłady Graficzne Prac. Druk., Sp. z Ogr. Odp. Nowy-Świat 54. Tel. 615-56, 242-40.